

# GŁOS

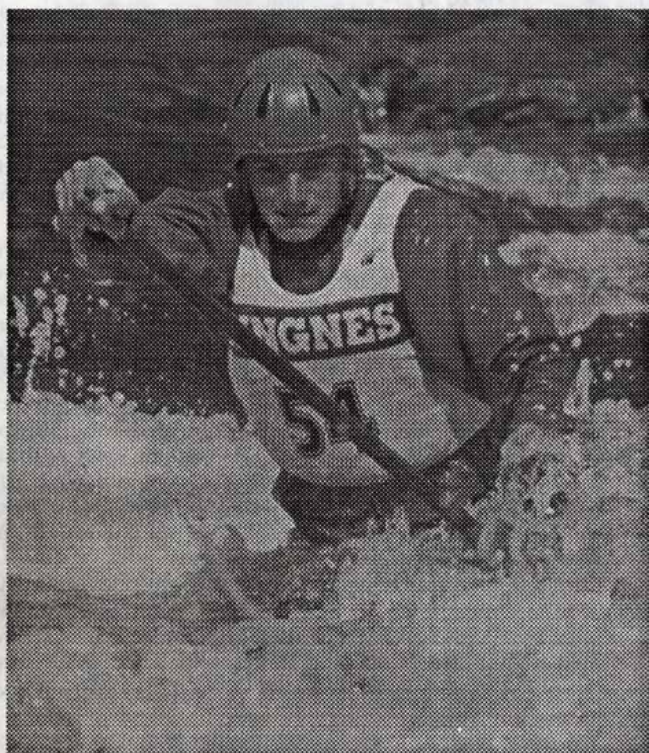
## SADECKI

Nr 27 (93)

9 sierpnia 1992 r.

Cena 2500 zł

**PRIMA APRILIS  
W SIERPNIU  
DZIECKO POCZĘTE  
PIELGRZYMKA  
ZAPORA**



Mistrz świata - Grzegorz Sierota, osiadcach sądeckich kajakarzy.

### Korespondencja z Norwegii

## „ZŁOCI” chłopcy

Wspaniała pogoda towarzyszyła skromnej, 6-osobowej ekipie polskich kajakarzy, przebywających na Mistrzostwach Świata w zjeździe i slalomie, które rozegrane zostały z norweskiej miejscowości Sjoa.

Tak naprawdę, słońce zaświeciło dla polskich kajakarzy 12 lipca, tj. w ostatni dzień mistrzostw, kiedy przy dźwiękach Mazurka, polska flaga wędrowała na najwyższy maszt.

Autorami tego wydarzenia byli sądeczanie: Grzegorz Sierota i Krzysztof Bieryt, którzy wraz z Mariuszem Wiczorkiem z „GERLACHA” popłynęli po tytuł mistrzów świata w konkurencji C-1 x 3 slalom.

Były to udane mistrzostwa dla naszej reprezentacji, w której wystąpili - oprócz w/w medalistów - Katarzyna Myśliwiec w kajakach jedynkach kobiet oraz Michał Bielecki w kajakach jedynkach mężczyzn (start tylko w slalomie).

W mistrzostwach wzięły udział 24 reprezentacje z całego świata, po raz pierwszy startowali reprezentanci Afryki). Zabrakło jedynie Azjatów.

Sukces niewątpliwie dla tych młodych ludzi i dla dyscypliny, która w ostatnich latach przeżywa pewien kryzys. Wreszcie jest to znakomita promocja nowosądeckiego sportu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

**M**iliarder z Częstochowy podarował siostrzeńcowi z Dąbrowy Górniczej dom w Gródku nad Dunajcem. Dom: dwa wygodne mieszkania, sala

porządku.

- Na terenie gminy - mówi - znajduje się ok. 1.800 nielegalnych budynków. W większości są to domki letniskowe, stawiane „na dziko”.

### W Gródku nad Dunajcem

## „ALIBABA” I ROZBÓJNICY

dyskotekowa i 120 miejsc dla gości przy stolikach na wolnym powietrzu. Całość skomponowana zgrabnie, usytuowana tuż nad brzegiem Jeziora Rożnowskiego. Podarunek miliardera okazał się niewypałem. Wójt Gminy Gródek, w oficjalnym piśmie stwierdził, że taki dom... nie istnieje!

Wójt Gminy Gródek - Czesław Konicki - „nastał” dwa lata temu. Twierdzi, że szparko zabrał się za

Z tym trzeba było skończyć. Skierowaliśmy w tej sprawie szereg wniosków do Urzędu Rejonowego w Nowym Sączu.

Jerzy Półtorak, kierownik Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego UR jest innego zdania.

- Istotnie - twierdzi - przypominam sobie przypadek „Alibaby”. Nowy właściciel obiektu postanowił dokonać zmian jego funkcji z przeznaczeniem na dyskotekę.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

**W** najbliższą sobotę nastąpi otwarcie drugiej części Dni Lier w Nowym Sączu. Spora grupa mieszkańców tego flaman-

gii”, zespół akordeonistów, zespół jazzowy „Dawn Square Jazz Band” i inni.

Miasto Lier, leżące niespełna 15 kilometrów od Antwerpii, założone zostało w 1212 roku i przez wieki słynęło jako kolebka wielu uznanych mistrzów malarstwa flamandzkiego, pisarzy i kompozytorów belgijskich. Ponadto miasto jest bardzo bogate w zabytki architektoniczne, słynie z obserwatorium astronomicznego i centrum średniowiecznej sztuki zegarmistrzowskiej. Współcześnie w Lier znajduje się znana na Zachodzie fabryka autobusów i samochodów ciężarowych - VAN HOOL.

Jak doszło do bliższych kontaktów pomiędzy Lier a Nowym Sączem?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

## Dni miasta LIER

dzkiego miasta przebywa już w naszym regionie, a w tych dniach dołączyła do nich kolejna, ponad stuosobowa, w skład której wchodzi członkowie chóru „ADA-



W kioskach pojawiły się „świeże” kartki pocztowe. Poszczególne serie wypuściły: Fundacja na Rzecz Miasta Nowego Sącza i nasz współpracownik - S. Adamczyk, właściciel firmy „Foto-Mikron”, fundującej w „Głosie” nagrody dla Czytelników.

Zaledwie w maju tego roku z wielką pompą i galą, w obecności kilku ambasadorów mocarstw i mniejszych państw, powołano do życia Szkołę Biznesu, jako centrum Akademickie National Louis University, a już w lipcu przyjęto pierwszych absolwentów.

Do uczelni wpłynęło ponad 150 podań. Egzaminów, których poziom

kańcy Zawady na zebraniu Rady Osiedlowej nie zgodzili się na proponowane przez uczelnię warunki. Mieszkańcy Zawady zażądali, by uczelnia ufundowała 5 stypendiów dla miejscowych dzieci i by Fundacja partycypowała w kosztach budowy kanalizacji.

Według informacji inicjatora utworzenia uczelni, senatora Krzysztofa Pawłowskiego, Fun-

## Centrum Akademickie w Nawojowej

- zdaniem egzaminujących - był bardzo wysoki, zdało 98 osób. Pochodzili oni z 16 województw w kraju. Spośród nich byli m.in. tacy, którzy ukończyli koledże w Stanach Zjednoczonych. Byli także studenci po 1 roku prawa czy architektury. Widać więc, że kierunek „zarządzanie” cieszył się dużym wzięciem. Najlepsze wyniki na egzaminie osiągnęła **Patrycja Drozdowska** z Tych.

Jak wiadomo, siedzibą uczelni jest obiekt pałacowy w Nawojowej, częściowo wydzierżawiony decyzją Urzędu Rejonowego na 30 lat. Władze NLU czynią starania o przekazanie im całego zespołu pałacowego. Jak na razie uczelnia za dzierżawioną część placu Ośrodkowi Doskonalenia Rolniczego 20 milionów złotych miesięcznie.

Fundacja Edukacji, będąca właścicielem centrum akademickiego, wystąpiła z propozycją do wojewody o przekazanie jej w dzierżawę na 30 lat za symboliczną złotówkę budynku Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Zawadzie. Wojewoda decyzji nie podjął, gdyż wcześniej miesz-

dacja zgodziła się na przyznanie 20 stypendiów w przeciagu najbliższych 20 lat. Co do kanalizacji, sprawa - zdaniem K. Pawłowskiego - jest otwarta. Ewentualna adaptacja obiektu w Zawadzie wyniesie 5,5 mld zł.

Kiedy rozpocznie się rok akademicki, młodzież zamiejscowa będzie mogła korzystać z bazy noclegowej i wyżywienia w Zespole Szkół Rolniczych w Nawojowej. Inni będą musieli szukać miejsca w Nowym Sączu. A warto wiedzieć, że obecnie, po nowych egzaminach, uczelnia będzie liczyła 150 studentów. Nie jest to mało. Docelowo, do 2000 roku, władze uczelni liczą, że naukę w NLU pobierać będzie ponad 800 osób, studiujących stacjonarnie.

Dla nich to przewiduje się budowę pełnego camusu uniwersyteckiego z salami wykładowymi, akademikami, obiektami kulturalnymi i sportowymi, dostępnymi również dla mieszkańców miasta. Takie są plany na najbliższą przyszłość. Zaś w najbliższej, jeszcze w tym roku, uczelnia zyska - poprzez połączenia satelitarne

Truistycznych cech nabrała już prawda o tym, że bawić się może jedynie ten, kto ma pieniądze. Reforma polskiej gospodarki zdaje się jednakże zmierzać do stanu, w którym kolosalna podaż przesyca rynek, a popyt. Przykładów nie trzeba daleko szukać. Mijał pierwszy miesiąc wakacji. Warto więc pokusić się o krótką charakterystykę minionego, czterotygodniowego okresu.

## Gdzie wypoczywamy?

Tęgoborze. Ten ruchliwy jeszcze niedawno ośrodek wypoczynkowy, goszczący wczasowiczów z centralnej i północnej Polski, Czecho - Słowacji, Belgii i byłego Związku Radzieckiego, stracił teraz swoich gości. Powodem - oprócz wysokich cen - było także utrudnienie dojazdu od Nowego Sącza, dzięki nie najszcześliwiej wybranemu terminowi remontu mostu w Kurowie. Ta ostatnia przyczyna ważna była zwłaszcza dla sądeczan często w poprzednich latach kosztujących z tęgoborzańskiego basenu.

W Tęgoborzy znajduje się wiele domów wypoczynkowych wielkich zakładów produkcyjnych i fabryk. Część z nich stoi pusta bądź ze względu na bankructwo właściciela - sponsorującego zakładu, bądź ze względu na zbyt wysoką, jak na kieszeń pracownika, cenę. Niewiele jest dziś zakładów, które stać na dopłaty do wczasów pracowniczych. Ośrodek wypoczynkowy Krakowskich Zakładów Podzespołów Elektronicznych „TELPD” zbankrutował już w ubiegłym roku. Kłopoty ma też ZP „KOMUNA PARYSKA” z Radomska, który od 10 lat organizował i sponsorował kolonie, na mocy umowy z tęgoborzańską Zawodową Szkołą Rolniczą, zapewniając w wakacje odpoczynek radomszczanom. Tego roku kontrakt nie został już ratyfikowany.

Na tych wszystkich tęgoborzańskich problemach korzystają wsie rozlokowane wzdłuż drogi - objazdu do Krakowa, zwłaszcza Rożnów i Gródek n/Dunajcem. W okresie wakacyjnym stały się one swoistą Mekką sądeczan, pragnących wypoczynku, wyprzedzając nawet niezwykle popularny swego czasu Kurów.

Rożnów większą renomę zrobił sobie jako ośrodek wypoczynkowy, niż jako wieś pełna zabytków. Dość wspomnieć barokowy, drewniany kościół z 1661 roku, ruiny zamku z XIV w., obwarowania twierdzy (XVI w.), czy neoklasycyzy dwór z I połowy XIX wieku. Znacznie większą furorę robi Jezioro Rożnowskie i elektrownia wodna. Ale przecież po to są wakacje. Odpowiednie władze i tak mają wiele radości.

Na tym tle Nowy Sącz wypada bardzo blado. Jego mieszkańcy spędzają wakacje w pracy, bądź za miastem. Kolonijny ciężar biorą na siebie podmiejskie wsie. Dobrze, że nasz gród obchodzi „urodziny” - atrakcji więc, jak na razie, nie brakuje. Bawmy się i wypoczywajmy, korzystając z drugiego miesiąca wakacji.

Marek Berowski

- dostęp do kilku tysięcy bibliotek uniwersyteckich na całym świecie.

Wyższa Szkoła Biznesu - zdaniem jej władz - stanie się jednym z głównych centrów informacji (obok Krakowa i Warszawy), nie tylko w dziedzinie ekonomii i biznesu, ale umożliwiającą szybki dostęp do całej światowej wiedzy.

Mój Boże! Nie jest to znowy wcale takie nierealne, że powiato-

wy Nowy Sącz (wszystko wskazuje na to, że wkrótce nie będzie województw), stanie się jednym z nielicznych miast w kraju, posiadających swój własny wydział uniwersytecki, własne miasteczko uniwersyteckie. Nie należy przeceniać korzyści, jakie z tego tytułu uzyska. A korzyści będą nie tylko dla władz miasta, ale również dla mieszkańców. To nie jest wizja, to jest świat realny. (J)

Stanisław Brzozowski chciał kiedyś napisać książkę o romantyzmie i klasycyzmie, nie używając w niej w ogóle tych terminów, których jednoznaczny sens uległ daleko idącej dewaluacji. Piszę o tym fakcie dlatego, gdyż tak właśnie chciałoby się napisać kilka uwag o wystawie malarstwa ukraińskiego w BWA w Nowym Sączu, nie używając w nich szufladek i etykietek stylistycznych. Chociaż wachlarz malarskich poszukiwań artystów z Ukrainy zawiera propozycje „od hiperealizmu do ekspresjonizmu abstrakcyjnego”, jak napisano we wstępie do starannie wydanego, z kolorowymi reprodukcjami katalogu.

nie pokazywało swoich prac jeszcze nigdzie i jest to pierwszy poważny udział w takiej wystawie. Wcześniej wystawa eksponowana była w Galerii Sztuki im. W.J. Kulczyckich w Zakopanem.

Oglądając obrazy ukraińskich artystów na ścianach nowosądeckiego BWA, dostrzega się, ile świeżości, inwencji, niezafalszowanego, poetyckiego polotu, kompozycyjnego rozmachu i kolorystycznych niespodzianek kryją w sobie te przeważnie o dużych rozmiarach płótna.

Czerpanie z bogatych źródeł religijnych, symbolicznych, malarskich z zasobów imaginacyjnych skojarzeń, dało tym obrazom przekonującą siłę i malarskie nasycenie.

# „LUDZIE Z LUDŹMI” w BWA

koloru.

Chociaż wiadomo, że związki z epoką, z jej akustyką, są w sztuce, a zwłaszcza w malarstwie, zakamuflowane i uwikłane w przeciwstawne napięcia. I skądinąd ciekawe byłoby wyśledzenie, z jakiego podłoża doświadczeń i przeżyć wyrasta język malarski takich prac jak

zów takie, w których malarskość, dekoracyjny akcent kolorystyczny dominuje. Szczególnie piękny, subtelny w zestawieniu ciepłej gamy barwnej jest obraz Wasyla Cymbala „Sierpień” (akt wpleciony w tkanę zasłony). Interesującymi od strony malarskiej, kolorystycznej wydają mi się płótna Jurija Nikitina („Zet”, „Mars”), czy Nikołaja Morgunowa („Zbawiciel”, „Wieś”).

Morfologię wielu obrazów stanowi fajerwerk form i płaszczyzn barwnych, przypominający bardziej plakat - reklamę, iskrzący się kolorami i dynamicznymi podziałami płótna.

Naturalnie wystawa jest godna zobaczenia i zauważenia. Wracając do Stanisława Brzozowskiego, można o obrazach prezentowanych w BWA powiedzieć - nie wymieniając żadnego ze znanych „-izmów”, iż korzystanie z doświadczeń i zasobów kultury artystycznej, malarskiej, może być tyleż pełne inwencji i swobody twórczej, co artystycznie sugestywne. Czego obecna prezentacja malarstwa ukraińskich artystów jest przekonującym obrazem.

Ryszard Milek



Kino „Kolejarz” zeszło do podziemia. Śmietnisko Zawada-Brzeziny.

Wystawa p.t. „Ludzie z ludźmi” jest przedstawieniem dorobku malarskiego 15 ukraińskich artystów związanych z Galerią „ASSA” w Czerkasach, 700 - letnim mieście, położonym na środkowej Ukrainie. Sponsorem wystawy jest Aleksander Rezunow.

Najstarszym jej uczestnikiem jest Władimir Szyrokow, którego autorzy „Galerii” uważają „za duchowego ojca i nauczyciela artystycznej odwagi”. Kilku z wystawiających

Dostrzega się w nich żarliwość poszukiwań i pasję, gęstość symboliki i bogactwo metafory języka malarskiej wypowiedzi.

Można dojrzeć w tych obrazach, że powstawały one w klimacie wolności, niekępowanej gorsetem ideologicznym, acz trudnej i przeniknięte dramatycznym niepokojem. Dają one z pewnością wyraz pewnym odczuciom, stanom, postawom, są ich projekcją wyrażoną językiem malarskim, językiem

„Wygnanie z raj”, „Zofiówka” oraz „Ikar” Władimira Szyrokowa, czy obrazy Pawła Czekmariowa, prace Jana Marcinkiewicza (jego świetna kompozycja „Terra incognita”), czy obrazy Władysława Lubienki o mozaikowej strukturze kolorystycznej („Pocieszenie”, „Pożegnanie wodza”), czy chociażby prace Anatolija Niedobieżkina o mrocznej, apokaliptycznej symbolice.

Są wśród przedstawionych obra-

6. Halina Wągrzyn - członek
7. Joanna Wituszyńska - członek
8. Halina Piwko - członek

## Z okazji jubileuszy

# Inicjatywa ODDOLNA

9. Andrzej Muzyk - członek
10. Stanisław Ślęzak - członek
11. Eugeniusz Gawron - członek
- 12.. Józef Faron - członek

### Program imprez:

1. Udział mieszkańców osiedli w Jubileuszowym Konkursie uk-

wiecenia i estetyzacji pod hasłem „SOBIE I MIASTU”,

### 2. Imprezy kulturalne:

- wystawa artystów malarzy i rzeźbiarzy,
- wieczór autorski poetów,
- spotkania z zasłużonymi sportowcami i olimpijczykami
- imprezy związane z obchodami 100-lecia Szkoły Podstawowej nr 3,
- turniej wiedzy regionalnej o Nowym Sączu i okolicach „WIELKA GRA”

### 3. Imprezy sportowe:

- międzysiedlowy turniej piłki nożnej o Puchar 700 - lecia miasta Nowego Sącza,
  - międzysiedlowy turniej piłki siatkowej,
  - międzysiedlowy turniej tenisa stołowego i kometki,
- (DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

## Okenko poetyckie

# Pozdrowienia z wakacji

Na świadectwach  
odleciały roześmiane twarze  
jak motyle  
na łąki zielone  
jak jaskółki  
na nieba wysokie  
lecą  
kreśląc błękitne miraż  
puszczone wolno jak żagle białe  
na wody głębokie

Na rozstajnych drogach  
gitary śpiewają  
chłopiec do dziewczyny  
list na liściu pisze

Pozdrowienia z wakacji  
jak lato gorące  
niesie wiatr z aromatem  
pachnącej akacji  
lubinu i bławatu co kwitną  
na łące  
liliowych dzwoneków  
i czerwonych maków  
Zygmunt Adamkiewicz

W czerwcu br. na zebraniu mieszkańców, przedstawicieli zakładów pracy i przedstawicieli Zarządów Osiedli: Barskie, Kochanowskiego, Przetakówka i Westerplatte, z udziałem radnych Rady Miasta okręgu wyborczego nr 2 i wiceprzewodniczącej Rady Miasta p. Bożeny Jawor - w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Koflątaja 13, powołany został Międzysiedlowy Komitet Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza.

### Skład Komitetu:

1. Mieczysław Cisowski - przewodniczący
2. Stanisław Zelek - z-ca przewodniczącego
3. Władysław Sławewski - z-ca przewodniczącego
4. Maria Ziemborak - sekretarz
5. Maria Piprek - członek



12.06.1992 r.

### San Juan

Wczoraj miałem pracowity dzień. Przed południem, z Adamem, po przepłynięciu promem „Santa Maria” do starego San Juan, długa wycieczka pomiędzy stojącymi tam wielkimi i średnimi żaglowcami. A zebrały się tam prawie wszystkie pływające po świecie, pod różnymi banderami, ale w tym samym celu - szkolenia kadr marynarskich. Jeszcze nikt nie wymyślił lepszego sposobu wychowania przyszłych oficerów i kapitanów marynarki wojennej i handlowej. Wszelkie komputerowe symulatory są tylko uzupełnieniem. Bezpośredni kontakt z morzem, poznanie jego ogromnej potęgi i wyrobienie należytego szacunku do morza, zapewnia tylko żeglarstwo.

Takiego zlotu żaglowców w jednym miejscu i czasie - świat jeszcze nie oglądał i z całą pewnością można stwierdzić, że nasze pokolenie nie zobaczy. Chyba, że w tej samej, wielkiej *Grand Regatta Columbus* w Nowym Jorku, bo tutaj wciąż przyplływają nowe. Właśnie wczoraj przybyły dwa kolejne i słynne żaglowce amerykańskie: „Pride of Baltimore” oraz „Sprit of Massachusetts”. Jest też amerykański „Eagle” z US Coast Guard Academy.

Jesteśmy dumni, że w tym towarzystwie liczne jest grono polskich żaglowców, o których wspominałem. Ale są też inne, z polskim rodowodem, zbudowane w polskich stocznicach, jak dwa bliźniaki „Daru Młodzieży”: „Pallada” i „Mir” z WPN, „Kaliakra” z bułgarską banderą, czy nowa „Concordia” pod banderą kanadyjską oraz

„Kaisei” (były „Zew Morza II”) - pod banderą japońską. Szkoda jednak, że nasze stocznie są obecnie w złej kondycji.

Wszystkie żaglowce udostępnione są do zwiedzania i przed wszystkimi, mimo dużej przepustowości, ogromne kolejki. Zainteresowanie duże. Ulicami, wzdłuż nabrzeży, chodzi się jak w procesjach. A ponadto każdy metr wykorzystany jest na statku z wszystkim, co można zjeść lub wypić, no i z pamiątkami z Karaibów oraz *Gran Regata Colon* - jak to się tutaj nazywa.

Stare San Juan jest właściwie zamknięte dla ruchu - przepuszczane są tylko samochody obsługi imprezy. Ogromnie przeciążone są więc promy do i ze starego miasta: kolejki po bilety liczą zwykle ponad 1000 osób. Nas na szczęście nie obowiązuje ani kolejki, ani bilety.

Po zwiedzeniu żaglowców udaliśmy się promenadą wzdłuż starych murów od strony morza do twierdzy Del Morro, na spotkanie załóg.

## DUNAJEC PŁYNIE

Jesteśmy trochę przed 19.00, a więc przed czasem, ale roi się już od białych mundurów z całego świata. Gotowe są też - w ogromnych namiotach bez ścian - stanowiska z wszelkimi napojami chłodzącymi, obowiązkowo z lodu lub z lodem oraz posiłkami gorącymi i zimnymi - specjalnościami kuchni portorykańskiej.

Trochę tu kuchnia zbliżona do naszej - bo cienie kiszczki są identyczne z krupniokami dobrej, polskiej klasy, a pieczone w całości i porcjowane prosiaki różnią się tylko wielkością - tutaj większe. No i wszędzie sterty wielkich, tutejszych i nietutejszych owoców. Po całodziennym spacerze, taka mała uczta była znakomita. A organizatorzy przygotowali się tak wspaniale, że do 22.30 wszystkie stoiska były czynne i pełne, a o-

koło 2 - 3 tysiące uczestników mogło dowolną ilość razy degustować wszelkie smakoliki i spotkać ten sam uśmiech i życzliwość regionalnie ubranej i w ogromnych kapeluszach obsługi stoisk. A było też gdzie stracić kalorie, bo przygotowano ogromny krąg taneczny i z estrady płynęły gorące rytmy Morza Karaibskiego i południowoamerykańskie. Nic dziwnego, że na parkiecie rej wodzili kadeci egzotycznych bander i hiszpańskiego Delcano - no i uroczę, miejscowe dziewczyny. Była też uczta dla starszych panów - wspaniałe występy portorykańskiego zespołu pieśni i tańca, który urokiem tutejszych, egzotycznych melodii oraz szalonym tempem pięknego tańca porwał całą widownię. Może będzie okazja oglądać ich w kraju, bo kapitan Drapella z „Zuwizy” utrwał wszystko kamerą.

Około północy powrót na jacht - tym razem samochodem organizatorów.

Dzisiejszy dzień też zaczął się dobrze. Co prawda nie pojechałem na wycieczkę, ale jako rekompensatę - prawie od ręki - połączyłem się telefonicznie z domem za jedyne 7 dolarów, a kolejną, miłą niespodziankę sprawili gospodarze. Uzupełnili nasze zapasy żywnościowe dostawą konserw, napojów, ciasteczek, drobiu itp. Ten miły gest nie dotyczy oczywiście tylko „Dunajca”, ale nam się na pewno przyda, bo my jako jeden z niewielu jachtów nie wymieniamy załogi, a więc nie mamy też nowych dostaw.

13.06.1992 r.

### San Juan

Jutro nareszcie w morze. Już trochę długo staliśmy w tym porcie - bardzo gościnnym, ale o trudnym dla nas klimacie.

Jeszcze dzisiaj prezentacja załóg na ulicach miasta, ostatnie imprezy, a jutro defilada wszystkich jednostek wzdłuż wybrzeży San Juan i dalej - do następnych portów.

Amerykanie - organizatorzy z Nowego Jorku i Bostonu przyjechali już tutaj przekazać kompletne materiały informacyjne i uzgodnić miejsca postoju.

Tam chyba będzie szczyt imprezy. Zobaczymy za dwa tygodnie.

Jan Petryla

### (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rewelacją polskiego sportu był Grzesiek Sierota - chorąży drużyny, który przy bardziej sprzyjających okolicznościach mógł zdobyć jeszcze dwa medale (dwukrotnie był czwarty).

## „ZŁOCI” chłopcy

Grzesiek na tych mistrzostwach był w znakomitej dyspozycji. Jedyne pewna dolegliwość (zapalenie okostnej żuchwy) pozbawiała go kolejnych medali. Startował z wysoką temperaturą. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze.

Więcej szczęścia od Grzeska miał reprezentant Słowenii Simon Hocevar, który zdobył 3 złote medale i 1 brązowy, będąc niekwestionowaną gwiazdą mistrzostw.

Reprezentacja była powołana w oparciu o trzy kluby:

1. „START” Nowy Sącz - K.Bieryt, K.Myśliwiec
  2. „DUNAJEC” Nowy Sącz - G.Sierota
  3. „GERLACH” - M.Wieczorek, M.Bielecki.
- Przeważały jednak akcenty sądeckie:

4. Trener - K.Kuropeska

Sędzia - Zb. Kudlik  
oraz sponsorzy: z „Baritpol” i prezes Michał Woźniak ze znakomitym nektarem życia”, dzięki któremu - być może - nasi zawodnicy tak znakomicie wiostowali, a także „AGROFOOD” z prezesem Markiem Porębą, dzięki którym mieliśmy spokojną podróż przez Skandynawię.

A oto punktacja medalowa MŚ w slalomie:

1. Czechosłowacja

2. Słowenia

3. Polska.

Znakomicie dopasował się do górali kierowca, pan Jan Ziomek, który jest wielkim sympatykiem kajaków i bardzo przeżywał te mistrzostwa. Pan Ziomek jest warszawianinem.

Rywalom ustępowaliśmy tylko sprzętowo, mając sprzęt przestarzały, ale za to najcięższy - tak zjazdowy, jak i slalomowy.

W drodze powrotnej, na promie dmuchnęło „szóstką” i nasz pan sędzia przeszedł morską chorobę.

Ekipie towarzyszył także kierownik Jerzy Pawłowski - góral z Mazur, lecz jest to druga strona medalu, o której nie warto pisać.

Nieco niższa forma Krzyśka Bieryta nie powinna martwić. Krzysiek przygotowujący był innym



Złoty medalista - Krzysztof Bieryt  
cyklem, ze szczytem formy na Barcelonę.  
Kazimierz Kuropeska

# Jubileuszowe ŻAGLE

Regatami żeglarskimi z okazji 700 - lecia Nowego Sącza, członkowie *Yacht Clubu* PTTK „Beskid” czcili również swój 30 - letni jubileusz. Spośród 62 jachtów najlepszych w poszczególnych kategoriach okazali się: - w klasie „Omega” załoga w składzie: **Bogusław Łukasik** - sternik, **Tomasz Tatoń** i **Sławomir Żujew**, 2 miejsce: **Wojciech Parużnik** - sternik, **Janusz Kaldon** i **Jacek Kumysta**, 3 miejsce: **Zbigniew Szim** - sternik, **Henryk Jabłoński** i **Katarzyna Maciaś**;

- w klasie *Cadet*: **Dariusz Stożek** - sternik i **Grzegorz Białoń**, 2 miejsce: **Grzegorz Czernecki** - sternik i **Marcin Parużnik**, 3 miejsce: **Miroslaw Mierzwa** - sternik i **Arkadiusz Nosal**;

- w klasie *Optymist*: **Michał Smajdor**, 2 miejsce: **Roman Cebula**, 3 miejsce: **Łukasz Gwiżdż**.

W klasie „deska z żaglem” najlepszy okazał się **Marek Bodzio-**

**ny**, a w klasie wolnej **Wiesław Król**.

Sponsorami imprezy byli m.in. **Urząd Miasta**, **Robert Horoszko** - przedsiębiorca budowlany, firma **ANDREMA** i prywatnie **Jan Smajdor**.

Tyle piszemy o wynikach i sponsorach, ponieważ - jak w innych dziedzinach życia - do oczu jachtmanów sądeckich zajrzała autentyczna bieda. Po raz pierwszy od 30 lat *Yacht Clubowi* groziła plajta finansowa. Biorąc pod uwagę koszty sprzętu i relatywnie dużą ilość chętnych do uprawiania tego sportu, zwłaszcza młodzieży, przyszłość rysuje się całkiem czarno. Jeszcze przed rokiem, dwoma, żeglarze sami zarabiali na swoje utrzymanie. Ale tylko pobieżna ocena ilości turystów nad „sądeckim morzem” wskazuje, że ten rok pod tym względem jest zupełnie nieudany.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

- międzyosiedlowy masowy bieg mieszkańców, w tym rodzin.

4. Inne imprezy:

Międzyosiedlowe Spotkanie Seniorów - „Wieczór Wspomnień Sędziwych Sądeczan” z bogatym programem artystycznym.

□

Młodzież ze szkół podstawowych nr 3 i 4 w Nowym Sączu wzięła udział w zorganizowanym przez Międzyosiedlowy Komitet Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza „SPACERZE EKOLOGICZNYM”, zbierając śmieci

Z okazji jubileuszy

## Inicjatywa ODDOLNA

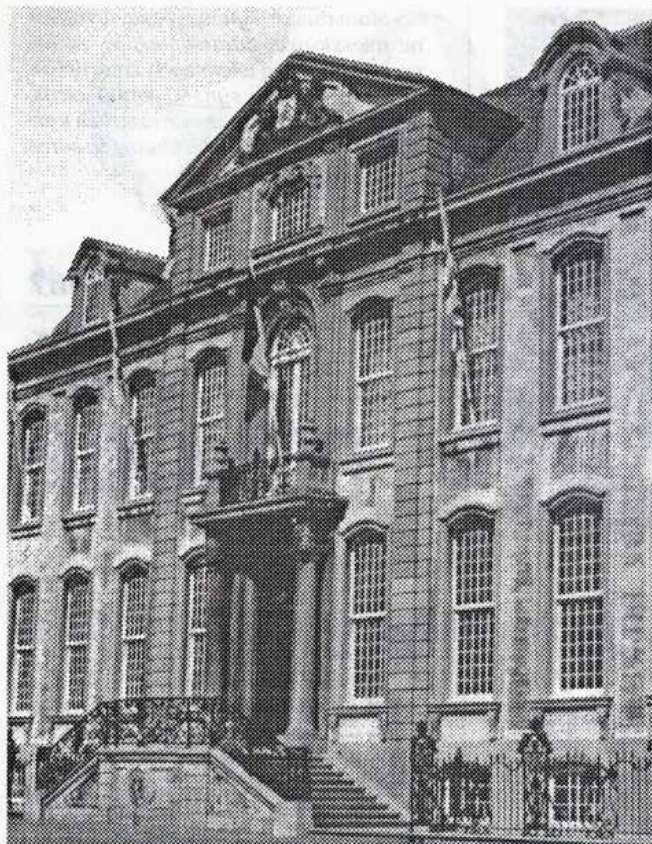
**Terminarz imprez:**

Imprezy sportowe odbędą się w miesiącach sierpień i wrzesień. Pozostałe imprezy - do końca grudnia br.

Zwracamy się do Miejskiego Komitetu Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza oraz do właścicieli firm i zakładów pracy naszych Osiedli o pomoc, w tym również finansową, na zakup nagród i upominków, a do młodzieży i mieszkańców o liczny i zaangażowany udział w imprezach.

oraz porządkując i czyszcząc nurt i brzegi potoku Naściszówka. Zebrał nieczystości z potoku (pełny „Żuk”), wywiózł społecznie własnym samochodem, dając także pracownikom do załadunku i wyładunku pan **Józef Faron** - właściciel firmy budowlanej z ul. Kochanowskiego - członek MKO. Była to piękna forma uczczenia jubileuszu miasta i wspaniała lekcja wychowawcza.

Przewodniczący MKO  
(-) **Mieczysław Ciszowski**



Ratusz w Lier.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Prawdziwą „dobrą duszą” jest pani **Lidia Kossakowska - Olszewska**, rodem z Tęgoborzy, mieszkająca na stałe właśnie w Lier. Ponadto klub radioamatorów **ON7LR** już od 1989 roku nawiązał kontakty z nowosądeckim radioklubem **SP9KCB** i to również dzięki nim zrodziła się idea współpracy kulturalnej.

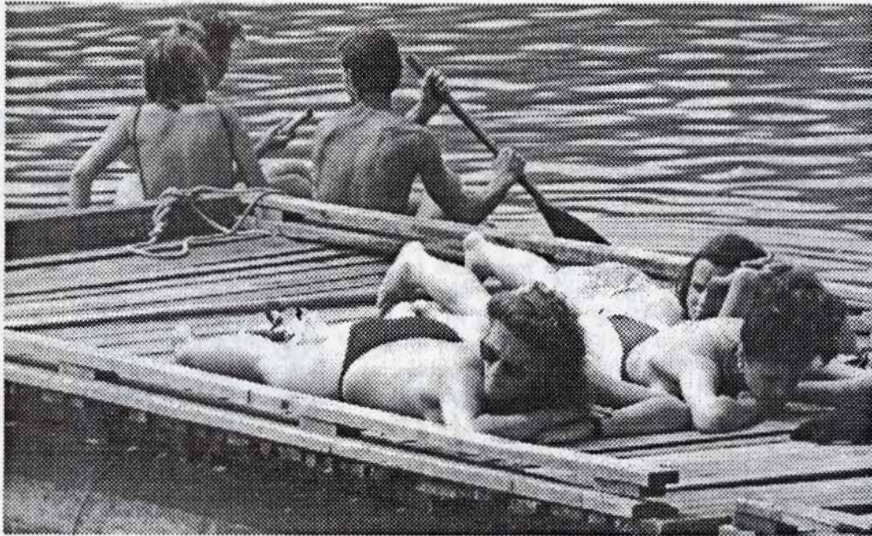
miastami przyniosą pożądane efekty, idące w kierunku wzajemnego poznania się. Ma nadzieję, że po ich tegorocznej wizycie w Sączu, w przyszłym roku będzie gościła w Lier spora grupa Sądeczan ze swoim programem kulturalnym. Oprócz wymiany handlowej, Belgowie zainteresowani są wymianą młodzieży i kontaktami rodzinnymi.

Już w najbliższą niedzielę, o godz. 9.30 w Bazylice św. Małgorzaty, ze swoim koncertem wystąpi stuosobowy chór „ADAGIO”. Da on ponadto występy także 12 stycznia w Nawojowej i 14 sierpnia o godz. 18.00 w nowosądeckim ratuszu. Przed ratuszem odbędzie się kilka koncertów jazzowego zespołu dixilendowego „Dawn Square Jazz Band”. W salach ratuszowych czynna będzie wystawa sztuki włókienniczej (głównie koronek), zorganizowana przez Federację Kobiet Flamandzkich. Przewidziano poza tym inne atrakcje.

Dla miasta Lier i jego mieszkańców jest to niejako pierwsze otwarcie się na kontakty z innymi miastami, a tym bardziej tymi leżącymi w Europie Środkowej. Stąd wyjątkowe ich przygotowanie do tej pierwszej prezentacji. O ich zaangażowaniu świadczy najdobitniej fakt, iż wszyscy nasi goście przyjechali do Sącza wyłącznie na swój własny koszt. Przywitajmy ich serdecznie! (J)

## Dni miasta LIER

Pięcę nad tymi kontaktami sprawuje **Hans Welens**, sekretarz Rady ds. kultury miasta Lier, jednocześnie skarbnik miasta i radioamator. **Hans Welens** jest przekonany, że kontakty między

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

Wydałiśmy w tej sprawie decyzję nakazującą wykonanie pewnych zmian. Jeśli to się stanie, zalegalizujemy „Alibabę”. Nie wiem, dlaczego ten właśnie obiekt cieszy się tak wyjątkowym zainteresowaniem wójta”

Okazuje się, że władze Gródka działają niezwykle selektywnie, jeśli chodzi o przypadki nielegalnego budownictwa. Ze słów wójta jasno wynika, że chcą nawet pomóc niektórym „dzikiem” właścicielom.

**W Gródku nad Dunajcem****„ALIBABA” i rozbójnicy**

- Temu celowi mówi Cz. Konicki - służyć ma nowy plan przestrzennego zagospodarowania terenu. Rada chce dokonać poprawek, które zalegalizują status quo.

Pomoc - jako się rzekło - na pstrym koniu jeździ. W ubiegłym roku otrzymano od gminy zezwolenie na urządzenie dyskoteki w „Alibabie”. W tym roku - wójt już nie zezwolił. W Gródku twierdzi się, że dyskoteka zabrałaby klientów z „Baru u Anki”, prowadzonego nieopodal... przez wójta Cz. Konickiego. Żadna władza nie lubi konkurencji.

- To absolutna bzdura! - rzuca szorstko Konicki.

Może to i racja. Dochody szefa gminy nie należą do skromnych. Oprócz pensyjki urzędnika, pobiera - jak przyznaje - profity z prowadzenia „Baru u Anki”, gazyfikuje „prywatnie” gminę Korzenna (na zlecenie tamtejszego wójta gminy), twierdzi, że prowadzi działalność budowlaną, a tak w ogóle, to jest na urlopie, żeby dopilnować interesu. Urlop należy mu się zresztą od dawna i wreszcie mógł zostać wykorzystany. W samym środku gorącego sezonu. W czasie, w którym przyzwoicie byłoby zadbać o dochody gminy, przywożone w portfelach turystów.

Miliarder Czesław Ł. pochodzi z Łodzi. Centralem swoich interesów założył w Częstochowie. Jest człowiekiem postawnym, odzianym w złoto od stóp do głów. Ma siedem samochodów,

każdy zarejestrowany w innym województwie. Wozi ze sobą spluwę i goryla. Żona Czesława Ł. wygrałaby każdy konkurs na Miss Univerzum. Boss „siedzi” w biznesie mięsnym, bankowym i wydawniczym.

= Na podwyżce kursu dolara, straciłem w ostatnich miesiącach kilka miliardów złotych - mówi. - Nie poczyniło mi to wielkiego uszczerbku w stanie mojego posiadania, chociaż sam fakt boli jak jasna cholera. „Alibaba” jest małym punktem na mej mapie prywatności.

Chciałem jednak, żeby Rysiek miał z niego jakiś dochód, żeby się usamodzielniał. Tymczasem od ponad roku trwa wymiana pism między mną, a urzędami. Łupówki nie dam!

A przydałaby się? Właścicielowi „Alibaby” nakazano budowę szamba i sanitariatów. - Po co?! - zapytuje - tuż za ogrodzeniem znajduje się publiczny kibełek pola namiotowego. Wystarczy zrobić furtkę!

Niestety, korzystanie ze wspólnego wychodka nie jest możliwe. Przynajmniej w odniesieniu do interesu miliardera. Inni mogą. Wójtowski „Bar u Anki”, smażalnia ryb prowadzona do spółki przez tamtejszego policjanta i inne placówki, podpisały umowę z szaletem Zajazdu

„Grodzisko”. Tym samym warunki sanitarne zostały zachowane. Goście „Alibaby” nie mogą jednak sisiać do szamba na polu namiotowym. Ot, ciekawostka.

Siostrzeniec Czesława Ł. przedłożył Gminie papiery upoważniające go do prowadzenia dyskoteki. Znaleźć w nich można również zezwolenie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Kwalifikacje są - zgody na disco nie ma.

Czesław Ł. skompletował już dokumentację, będzie kopał szambo. Ciekawe, czy po spełnieniu tego warunku, precyzyjny wójt nie doszuka się kolejnego uchybienia? W każdym razie, będzie już po sezonie.

**(KIK)**

- Mam dwóch synów, męża, urządzone mieszkanie. Zdawałoby się, że nie powinnam mieć większych zmartwień. Niestety, starszy syn, 9 - letni Piotruś, jest kaleką. Ma porażenie czterech kończyn. Nie może chodzić. Muszę go sama

**Co z początkiem?****JAK POMÓC?**

karmić, ubierać i towarzyszyć w codziennych czynnościach. Umysłowo rozwija się prawidłowo. Porusza nóżkami, lecz tylko na swoim foteliku z kółkami obrotowymi.

Właściwie już od pierwszych godzin jego życia rozpoczęłam walkę o normalny rozwój dziecka. Jestem z zawodu inżynierem, lecz przestałam pracować.

Wozłam synka do ośrodków zdrowia na rehabilitację, korzystałam z usług prywatnego masażysty. Pracowałam nad jego mową. Dzisiaj Piotruś mówi całymi zdaniem, choć jego mowa jest zaburzona. Przy bliższym kontakcie można się z nim doskonale porozumieć. Ukończył zerówkę w sanatorium i powinien już iść do szkoły, ale dla dzieci z porażeniem mózgowym nie ma żadnej szkoły. Piotruś garnie się do dzieci i nie chce przebywać całymi dniami tylko ze mną. Budzi się wcześniej rano i woła: - Mamo, ćwicz rączki i nóżki, ja chcę chodzić. Wieczorem, przed snem, powtarza to samo i pilnuje mnie, żebym nie zapomniała założyć mu ciężkich, gipsowych łusek na nóżki. Dziełnie śpi z nimi, nie ruszając się całą noc.

Jego młodszy, 6 - letni brat pomaga mi przy Piotrusiu, karmi go, pielęgnuje. Od najmłodszych lat tłumaczyłam mu, że zawsze, przez całe życie, musi opiekować się bratem. Syn cierpi na dziecięcę porażenie mózgowie popapiramidowe.

W tym roku kończy się mój urlop wychowawczy. Na pracę jednak nie mam żadnych widoków. Zresztą - ze względu na Piotra - muszę z niej zrezygnować. I co dalej? Borykam się sama z tymi kłopotami. Nie mam rodziców, mąż pracuje całymi dniami, aby jakoś utrzymać naszą rodzinę. Nie wiem, czy starczy mi sił, brak mi zupełnie chęci do życia...

W kraju wyczerpałam już wszystkie możliwości dalszego leczenia. Ponoć tego typu rehabilitację przeprowadza się skutecznie za granicą. Ale na prywatny wyjazd mnie nie stać...

**Notowała: (B)**

Prawie 100 lat temu pojawiły się pierwsze plany przegrodzenia zaporą Dunajca w pobliżu Czorsztyna. Od samego początku zderzały się raczej „zaporowców” i „ochronia-

## 'ZA wszelką CENĘ”

rzy”, przy czym przedmiotem sporów była nie celowość budowy zbiornika na górnym Dunajcu, ale jego lokalizacja. Co kilka lat podnoszono te same argumenty i kontrargumenty, które już dawno były roztrząsane, a spory trwały nadal. Nie należy też nie doceniać wpływu bieżącej polityki na losy budowy, np. w gorących latach 1980 - 81.

W 1905 r. we Lwowie ukazała się praca prof. Karola Pomianowskiego „Sity wodne Galicji”, w której autor proponował budowę jednego zbiornika w Niedzicy, a drugiego w Krościenku, do którego woda dochodziłaby sztolnią wydrążoną pod Pieninami. W wolnej już Polsce, w 1922 r., profesor inżynierii wodnej Politechniki w Zurichu, Gabriel Narutowicz, późniejszy pierwszy pre-

zydent odrodzonej Rzeczypospolitej, udał się na wizję lokalną w rejon planowanej budowy. Nie dojechał jednak na miejsce, ponieważ tzw. „Świętojanka”, sobótkowa ulewa, corocznie występująca na Podtatrzu, zagroziła drogę ekspedycji. Projekt G. Narutowicza przewidywał spiętrzenie wód Dunajca od Sromowiec do Nowego Targu. Zbiornik miał mieć 1 mld 600 mln m<sup>3</sup> wody. Śmierć autora w grudniu 1922 r. przekreśliła te plany. W tym miejscu można się zastanowić: co by było, gdyby ta zaporą wówczas powstała? Coś mi się wydaje, że mówiono by o wielkim sukcesie polskiej myśli hydrotechnicznej.

Zresztą w latach międzywojennych nie brakowało entuzjastów budowy na Podhalu fabryk przemysłowych, zasilanych energią elektryczną z zapory czorszyńskiej.

W 1934 r. Dunajcem przeszła „powódź stulecia”. Powstał wtedy plan budowy systemu zbiorników w karpackim dorzeczu Wisły. Zdolano zrealizować tylko Rożnów, bo- wiem wybuchła wojna.

W 1949 r. sprawa zbiornika odżyła, koncepcję czorszyńską popierali szczególnie doradcy radzieccy. W 1952 r. władze wydały zakaz budowania w Maniowach czegokolwiek poza szalasami, pod Zielonymi Skalkami pojawiły się buldożery. Jednak roboty rychło zostały wstrzymane. Być może konieczność zwiększenia wydatków na zbrojenia, związana z tzw. zimną wojną, uratowała wówczas Pieniny.

Pojawiły się kolejne projekty. Jeden z nich przewidywał budowę zbiorników w Czorsztynie oraz w Tylmanowej, gdzie woda miała dopływać sztolniami pod Pieninami. Inny umieszczał zaporę w Jazowsku (powrót do koncepcji z czasów austriackich) na terenie stabilnym geologicznie, bez istotnych zabytków sztuki czy przyrody, unicestwiał za to całkowicie sady łąckie. Przeciwno pierwszemu gwałtownie zaprotestowała Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Komitet Geologiczny PAN, Czechosłowackie Towarzystwo Botaniczne.

W 1958 r. kolejną solidną „Świętojanką”. Powódź na Podhalu. Komitet Zagospodarowania Ziemi Górskich PAN przedłożył projekt budowy na terenie zlewni Dunajca do Gólkowic systemu 18 małych

zbiorników wraz z instalacjami energetycznymi o ogólnej objętości 650 mln m<sup>3</sup>. Koncepcję tę władze odrzuciły, motywując wysokimi kosztami. Wrócono do projektu budowy zbiorników koło Zielonych Skalek i w Tylmanowej. Ostro zaprotestował prof. Walery Goetel, zwracając uwagę na znaczne ochłodzenie powietrza w tym terenie oraz na występowanie w przyszłości w partiach dennych jeziora, okresowo odsłanianych latem, masowego wylęgu komarów, malaryczności, fetoru z gnijących resztek roślinności i ryb. Mieszkańcy wsi, którym groziło zatopienie, zbuntowali się i mimo zakazów, zaczęli stawiać nowe domy w Maniowach, meliorować grunty. We Frydmaniu zawiązano komitet budowy szkoły. (DOKOŃCZENIE NA STR. 11)

Ludzie w Polsce, którzy nie mają nic do roboty - zakładają partie tzw. polityczne. Zbiera się kilku chłopca, wredna baba i bogaty sponsor. Sponsor szmaluje

### Głupi temat

## ZAPORA

interes, partyjni wybierają sobie posła, albo np. senatora. Ten zaś załatwia ulgi celne, albo podatkowe sponsorowi. To się nazywa - demokracja.

Obok partii powstają przeróżne stowarzyszenia i towarzystwa, w których nazwach nikt absolutnie się nie orientuje. Nie szkodzi. SA! Niektórzy z tych głębokich myślicieli pragną rewolucjonizować świat. Myśl wspaniała - pomysły krótki. Nie udało się ani Leninowi, ani Hitlerowi, ani Ghandiemu. Ani żadnemu z nas. Szkoda.

Dwustu ludzi w Czorsztynie ma inne zdanie. Wierzą, że mogą! Przyjechali do Czorsztyna, by zgodnie z corocznym zwyczajem, blokować budowę tamtejszej zapory. Ich argumenty brzmią: (DOKOŃCZENIE NA STR. 11)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Powróćmy jednak do historii *Yacht Clubu*. Powstał on na bazie rozpadającego się klubu LOK - u w Tęgorozie. Ówczesny prezes PTTK, Władysław Stendera, przyjął żeglarzy pod swoje skrzydła, tworząc sekcję żeglarską. Z czasem przekształciła się ona w autonomiczny *Yacht Club*.

### Na 700 lat miasta

## Jubileuszowe ŻAGLE

Założycielami Y.C. byli m.in. komandor Jerzy Masior, wicekomandor Tadeusz Żygłowicz, Józef Waśko, Witold Krajewski i Roman Rychlak.

Przy stacji w Znamirówicach stała jedna łódź - tzw. *BeMka*. Na niej rozpoczęto szkolenie narybku żeglarskiego. Do tej pory wykształcono grubo ponad tysiąc żeglarzy i sterników. Przy okazji, członkowie *Yacht Clubu*, dzięki zapobiegliwości J. Masiora, rozbudowywali bazę żeglarską. Dzisiaj są to imponujące obiekty.

Przez długie lata Y.C. otrzymywał łodzie z różnych źródeł: z PTTK, nowosądeckiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, Szkolnego Klubu Żeglarskiego. Niestety, ostatnią łódź zakupiono przed czterema laty.

Gdyby nie wymienione wyżej grono zapaleńców, a także całej rodziny Smajdorów - począwszy od dziadka Edwarda, syna Jana i już wnuków Edwarda, a dzieci Jana i Władysława - z pewnością Y.C. nie rozwijałby skrzydeł, czego wyrazem były liczne puchary i nagrody na zawodach żeglarskich bez mała w całym kraju.

To przecież w *Yacht Clubie* wychowywali się i zdobywali swoje uprawnienia przyszli kapitanowie jachtu „*Dunajec*”, aktualnie zmierzającego przez Atlantyk do Liverpoolu: Maciej Smaga i Adam Długosz. Co prawda „*Dunajec*” jest własnością nowosądeckiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, ale przecież inicjatywa jego budowy wyszła właśnie od żeglarzy z *Yacht Clubu* *BESKID*. Młodych żeglarzy „odławiali” i nadal to czyni nauczyciel

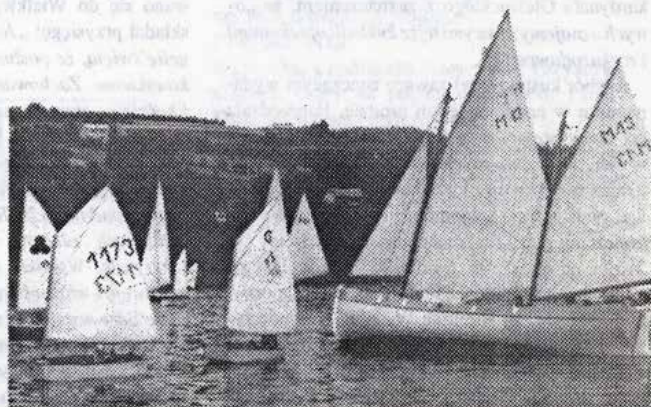
z Technikum Samochodowego Witold Krajewski.

Co roku kursy żeglarzy i sterników kończy kilkudziesięciu adeptów. A przecież pan Tadeusz Żygłowicz pamięta lata czterdzieste, kiedy woda w Jeziorze była krystalicznie czysta i żeglarstwa uczono w III Wodnej Drużynie Harcerskiej im. Mariusza Zaruskiego przy I Liceum Ogólnokształcącym. W tej drużynie pływał m.in. Jerzy Breitkopf, do niedawna członek kancelarii prezydenckiej.

Woda, jak wspomniano, była czysta, turystów niewiele, a i ryba nie śmierdziała. Dzisiaj wejście do wody, nawet na środku Jeziora, grozi przykrymi skutkami. Żaglie też coraz mniej.

Yachtmani nie załamują jednak rąk. Liczą na lepsze czasy. Wierzą, że z kłopotami, bo z kłopotami, ale dociągną co najmniej do półwiecza istnienia swojego ukochanego klubu.

My im tego również życzymy. Jak to w żeglarskim powiedzeniu: stopy wody i pieniędzy pod kilem. (J)



Fot. J. Cebula

„Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie!”

(„Na lipe”, Jan Kochanowski)

W okresie wakacji i urlopów, z wyboru czy przymusu, idziemy chętnie w gościnę, albo zapraszamy w gościnę. Wielcy z tego świata - głowy państw, też goszczą u siebie nieraz nobliwe delegacje, albo naw-

duchowe, jeśli nas zespalają w wielką, ludzką i Bożą rodzinę. Apostoł Narodów ceni sobie gościnność, jak to widać z Jego listów, a klasyczny tekst z listu do Hebrajczyków brzmi: „nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniłom dali gościnę”. Agapy pierwszych gmin chrześcijańskich są świadectwem gościnności i miłości chrześci-

w upianiu się, które jest przede wszystkim grzechem, a więc aktem złej woli. Tu żadna statystyka nie będzie kołem ratunkowym dla żadnego narodu. Wielki pisarz Maupassant, a przy tym alkoholik, podrzynając sobie gardło i umierając zawołał: „jeszcze jeden człowiek na śmietnisko”. A św. Augustyn powiedział: „człowiek to wola” („homines sunt voluntates”). A wola musi mieć motywację, i tu jest pies pogrzebany. Trzeba szukać rozumem oświeconym wiara właściwej motywacji do trzeźwości i abstynencji. Któraś z gazet podała w swoim czasie, ile napojów wypijają wszystkie izby poselskie i wydawało mi się, że w tych gorących napojów było „kapkę” za dużo. Ale nie sądzę, że za podanie tego do wiadomości będę musiał stanąć przed sądem, jak p. Moczulski, za pewne słowa, które powtarzał w swoim czasie cały prawie Naród. I tu można zrobić referendum: winien, czy nie winien, a nie referendum w sprawie aborcji, co rzetelnie skwitował jeden z posłów mówiąc, że jest to wielka bzdura. Przed wojną też były tzw. „pyskówki” w izbach poselskich, nawet podnoszono krzesła, ale - o ile pamiętam - nie było sądów. Najwyżej grożono sobie pojedynkami. A więc bądźmy dla siebie bardziej gościnni. Prawdą jest, że mamy już za długo gości nie pożądanych w naszych granicach, nieraz gości niespodziewanych. Są jeszcze gościny - wizyty międzynarodowe i polityczne, w czasie których trzeba się dzielić pewnym dobrem. Wielkie wizytacje apostołskie Jana Pawła II też były zaproszeniem w gościnę, nie tylko w naszym Narodzie. Ale czy świat przyjmuje gościnie dobro, które przynosi Ojciec Chrześcijaństwa dla całej ludzkiej rodziny? Krótkie spotkanie prezydenta Busha w czasie ostatniej podróży do Europy i do Polski miało też moment „politycznej”, ale pozytywnej, wzajemnej gościnności, kiedy prezydent USA rozmawiał z byłym premierem Janem Olszewskim, o czym opowiadał p. Chlebowski, uczący nas angielskiego w radiu amerykańskim, zaznaczając, że trudno było mądrzej tego dokonać. Ale zwyciężył duch chyba mądrej gościnności, tak potrzebny Polakom.

O. Władysław Augustynek, SJ

## Pisane w sutannie

# GOŚCINOŚĆ, ALE TRZEŻWA

zajem siebie. Polacy, którym w ich historii obcą była wszelka ksenofobia, chętnie przyjmowali różnych gości, a Polska była nieraz gościnnym azylem w czasie pogromów narodu żydowskiego w różnych krajach Europy (Francja, Hiszpania). Biblia Starego Testamentu daje świadectwo urzekającej gościnności ze strony patriarchy Abrahama, jak to słyszeliśmy (ci, którzy byli w kościele) w XVI zwykłą niedzielę w liturgii słowa. Oto Abraham, ojciec wszystkich wierzących, żyjący w XIX i XX wieku przed Chrystusem, podają na spotkanie Nieznanego - w trzech ludzkich postaciach - wskazującego Boga w Trójcy i prosi Go usilnie: „racz nie mając swego sługi, o Panie; jeśli jestem tego godzien... przyniosą wody - odpocznijcie pod drzewami... pójdę wziąć jedzenia...”. Abraham wykazuje nadzwyczajną gościnność. Jest to piękny rys charakteru Abrahama - ta jego ludzka, grzeczna i ujmująca gościnność. A my przyjmujemy, nie wiedząc nieraz o tym, Boga w naszych gościach i w naszych bliźnich, a powinniśmy o tym wiedzieć i w to wierzyć, bo - jak mówi Jan Ewangelista: „jakże ktoś może przyjąć Boga, którego nie widzi”. Wizyty w naszym życiu rodzinnym, parafialnym, religijnym, połączone z gościnnością, mają swoje poważne znaczenie

jańskiej, wspierającej biedniejszych. Genialny Błażej Pascal, schorowany, po odbytej spowiedzi przed proboszczem O. Beurrier i po przyjęciu Ostatniego Namaszczenia 18.VIII.1662 r., każe ugościć 12 biedaków i przydziać ich w imieniu Jezusa Chrystusa, którego nie mógł przyjąć z powodu torsji. To była gościnność Ewangeliczna. Nie wyszukujemy jedynie najdosłowniej gości i nie wyrażamy swej gościnności natarczywą zachętą dopicia alkoholu, nawet symbolicznego, szczególnie w miesiącu sierpniu, tak brzemiennym w nasze narodowe, dramatycznie wydarzenia. Wylczyńmy się sobie sami: „noblesse oblige”. Szlachetna trzeźwość chrześcijańska i wreszcie narodowa w sierpniu obowiązuje. A co z całkowitą i pełną abstynencją? Cnota trzeźwości w naszym narodzie i w naszych domach musi być wypracowana przez uczciwą, rzetelną, chrześcijańską ascezę w naszym życiu na codzień. Twierdzenie, prawie że dziwne, parapsychologiczny aksjomat, że alkoholizm jest chorobą, czy zjawiskiem patologicznym, w pewien sposób i w pewnym sensie osłabia i zmniejsza winę alkoholika, czy pijących ponad miarę, bo przecież choroba nie jest grzechem. A mnie się zdaje i tak jest na pewno, że ciągle za mało akcentuje się zło moralne, zawarte

**P**odniesienie nowosądeckiej fary do godności Bazyliki Mniejszej przywróciło po dwóch stuleciach nieobecności tytuł kustosa. Otrzymał go niedawno, bo 13 czerwca, ks. dr Stanisław Lisowski.

A jak dawniej bywało?

W naszym mieście po raz pierwszy wprowadzono to stanowisko mocą dokumentu erekcyjnego kardynała Zbigniewa Oleśnickiego z dnia 4 października 1448 r., wydanego dla kolegiaty św. Małgorzaty. W powołanej przez niego Kapitułę Większej, oprócz czterech kanoników, widzimy również prałatów piastujących funkcje: prepozyta, czyli proboszcza, archidiakona, dziekana i właśnie kustosa.

Obowiązkiem tego ostatniego było „ściśle strzec ruchomości i przynależności kościelnej, aby służba boża dzienna i nocna w świątyni odbywała się porządnie i pobożnie”.

Prawo prezenzji na to „stanowisko” posiadała Rada miasta Nowego Sącza. Otrzymała go od kardynała Oleśnickiego z zaznaczeniem, że „o-wych uznajemy prawnymi teje kustodii opiekunami i rozkazodawcami”.

Wybór kustosa był zawsze znaczącym wydarzeniem w naddunajeckim grodzie. Poprzedzała go uroczysta msza w kolegiacie. Uczestniczył w niej, oprócz wiernych, obowiązkowo burmistrz z rajcami oraz wójt z ławnikami. Czasami przybywał podstarości, a sporadycznie starosta. Po zakończeniu mszy Rada udawała się do kaplicy św. Trójcy na obrady, w wyniku których wyłaniano kandydata na wakujące stanowisko. Swoją decyzję obwieszczali Kapitułę Większej, równocześnie przesyłano list biskupowi krakowskiemu z prośbą o akceptację „ich człowieka”. Tym samym sprawę przekazywano stronie kościelnej,

która prowadziła rozmowy z przyszłym kustoszem, informując go o obowiązkach, prawach oraz wynagrodzeniu za pracę. Pierwotnie, zgodnie z wolą fundatora, były to dochody ze wsi Kamionka wraz z otaczającymi ją miejscowościami, „jakie daniej należały ołtarzowi Nawiedzenia NMP w kościele sądeckim” oraz „część kamienicy przez rajce wyznaczonej księżom mszalnym”. Z biegiem

i pozostałe duchowieństwo na przyjęcie wydane przez Radę Miasta. Przy tej okazji biedocie rozdawano chleb, mięso, odzienie oraz pieniądze.

Po wiekach istnienia, prałaturę tę zniósł w roku 1791 cesarz Józef II. Od początku jej istnienia, godność tę piastowało około 104 osób. Ich poczet otwiera Piotr z Olomuńca, a zamyka Maciej Jaszczurowski. Wśród tej plejady postaci, uwagę

# KUSTOSZ

lat dochody uległy pomnożeniu drogą spadków, testamentów, darowizn oraz zakupów.

Po zakończeniu wstępnych czynności następował uroczysty ingres kandydata. Wprowadzano go procesyjnie do kolegiaty przez południowe wejście, gdzie następowało powitanie. Następnie udawano się do Wielkiego Ołtarza, gdzie kustosz składał przysięgę: „Ja NN przysięgam na Ewangelię świętą, że posłusznym będę biskupowi krakowskiemu. Zachowam według możliwości prawa i kościelne starodawne obyczaje, a zwłaszcza us-

tawę o muncecie, kapie, grzywnie, wikarym oraz sześciu szkojcach i sześciu groszach zakrystianowi przypadających. Tajemnic kapitułnych mi udzielonych nikomu nie wyjawię na szkodę i krzywdę. Wszelkie ujmę kościelne, niezgodne z prawem i własnością tegoż kościoła zwrócę. Tak mnie Boże wspomóż i tu św. Ewangelia”. Po tych słowach wyplacał wspomniane już pieniądze i rozpoczynała się uroczysta msza św. Po jej zakończeniu zapraszano nowokreowanego kustosa

zwraca sądeczanin Bartłomiej Fusariusz. Urodzony w 1573 roku, uczęszczał do tutejszej szkoły przykolegiackiej, a następnie studiował na Akademii Krakowskiej, gdzie uzyskał stopień bakałarza. Związany z naszym kościołem od 1597 roku, zrazu jako wikary, a od 1607 do 1637 r. jako kustosz. Lista jego zasług tak dla świątyni, jak i dla miasta, jest długa. Nie pora je teraz wymieniać, może przy innej okazji. Niemniej jest faktem, że za jego rządów kolegiata przeżywała okres największego rozkwitu.

Dzisiaj, po ponad dwustu latach, ponownie przywrócono godność kustosa. Zapewne również ks. dr Stanisław Lisowski historia dopisze do grona wielkich zarządców sądeckiej fary. Przemawia za tym jego dotychczasowa działalność. Przecież to on dokończył remont kościoła, uporządkował otoczenie, wprowadził nowe formy życia religijnego. Zapewne i teraz dołoży wszelkich starań dla chwały Bazyliki Mniejszej św. Małgorzaty w Nowym Sączu.

Stanisław Korusiewicz



**J**uż drugi rok nowosądecki PKS uruchamia w sezonie letnim - od czerwca do września - cotygodniowe kursy autobusu do Częstochowy, umożliwiając wiernym uczestnictwo w mszach świętych odprawianych w Klasztorze Jasnogórskim oraz zwiedzanie tego Sanktuarium Maryjnego. Redakcja „Głosu Sądeckiego” przygotowała niniejszy informator, chcąc przekazać swoim Czytelnikom podstawowe informacje o klasztorze i ułatwić jego zwiedzanie.

#### KRÓTKA HISTORIA

Początki Jasnej Góry łączą się z założeniem klasztoru OO. Paulinów. Nazwa zaś wzięła się od wzgórza (293 m n.p.m.) o podłożu wapiennym, na którym wzniesiono kompleks zabudowań sakralnych. Nadali ją wzgórz Paulini, przybysze z Węgier, zapożyczając nazwę od klasztoru św. Wawrzyńca, którego położenie określano *In Claro Monte Bundesi* (na Jasnej Górze w Budzie).

Inicjatorem sprowadzenia Paulinów do Polski był Ludwik Węgierski, król panujący na Węgrzech i w Polsce oraz jego krewny, książę Władysław Opolczyk, który prawdopodobnie jako wykonawca woli królewskiej, wybrał miejsce założenia klasztoru. 22 czerwca roku 1382 nastąpiło przekazanie przeorowi generalnemu Paulinów kościoła parafialnego pod wezwaniem Błogosławionej Dziewicy, położonego na górze koło Częstochówki, z biegiem czasu zwanej Jasną Górą. O szybkim rozwoju i wyjątkowym znaczeniu sanktuarium w dziejach narodu polskiego, stanowił cudowny obraz Matki Boskiej, przywieziony z Belza i подарowany Paulinom przez Władysła-

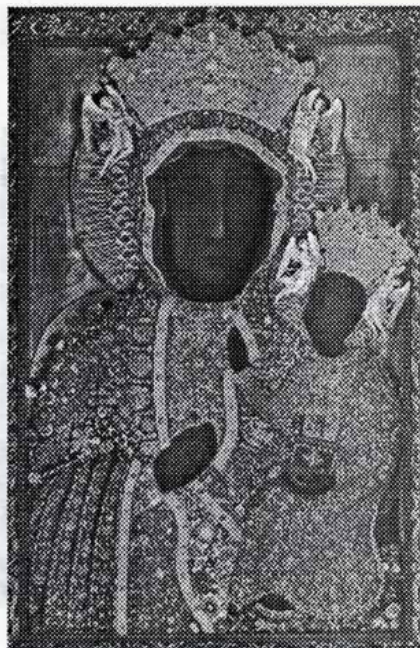
do połowy postać Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Płaszcz i suknię Marii, koloru granatowego, zdobną złotymi, stylizowanymi liliami. Na Jej lewej ręce siedzi odziane we wzorzystą, karminową sukienkę Dzieciątko, trzymające na kolanach księgę. Obraz ten jest od dawna przedmiotem wnikliwych badań, zarówno historyków, jak i konserwatorów sztuki. Jedni i drudzy napotykać na nieregularności w historii zjawisko przemieszania się legendy z faktami, tradycji z przekazami archiwalnymi. O tym wszystkim usłyszycie Państwo w czasie zwiedzania klasztoru od przewodników. Jednak dla świadomości ogółu najważniejsza jest sama obecność obrazu w określonym miejscu i jego cudowna moc wielorakiego oddziaływania.

#### CO WARTO ZOBACZYĆ

##### NA JASNEJ GÓRZE

Oczywiście przede wszystkim *Kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej* z cudownym obrazem. Wzniesiona została na przełomie XIV i XV wieku, z czasem przebudowywana i modernizowana. Jej obecny kształt pochodzi z przebudowy zakończonej około 1643 roku. Częścią kaplicy jest prezbiterium z ołtarzem, w którym znajduje się obraz.

*Sala Rycerska* zbudowana została w 1647 roku. Wejście do niej ozdobione jest licznymi portretami królów i płaskorzeźbami, które wyobrażają sceny z obrony Jasnej Góry w 1655 r. W Sali Rycerskiej odbywały się obrady Sejmu pod przewodnictwem króla Jana Kazimierza, a także różne spotkania i dysputy filozoficzne. Obecnie zdobią ją sztandary niektórych oddziałów bojowych z czasów ostatniej wojny.



z bochenkiem chleba. Ponad pierwszą kondygnacją znajduje się czterotarczowy zegar. Jego mechanizm wprawia w ruch trzydzieści sześć dzwonek i dzwonów, które co kwadrans dźwięczą melodiami pieśni maryjnych. Z wieży widać rozległą panoramę Częstochowy.

*Park* otaczający wały obronne Jasnej Góry (w dawnej fosie), zdobi czternaście Stacji Drogi Krzyżowej, ustawionych w latach 1900 - 1913. Na monumentalnych, granitowych cokółkach, znajdują się postaci odlane z brązu. Do jasnogórskiej tradycji należy zwyczaj, że każda pielgrzymka odprawia tu nabożeństwo drogi krzyżowej.

#### CO, GDZIE, KIEDY?

Do Sanktuarium można wchodzić: \* Bramą Wałową od godz. 5.00 do 21.30; \* Furta klasztorna w Sali Rycerskiej przyjmuje interesantów od 5.30 do 21.00; \* Interesujące nabożeństwa i Czytelników odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Bożej odbywa się o godz. 6.00, zaśłonięcie o 12.00; \* Spowiedź wiernych odbywa się od 6.00 do 20.00 (w językach obcych - w zakrystii); \* Przy zwiedzaniu Sanktuarium można skorzystać z pomocy przewodnika, po uprzednim zgłoszeniu przy furcie klasztornej w Sali Rycerskiej.

Godziny zwiedzania: \* skarbiec 9.00 - 11.30, \* arsenał 9.00 - 12.00, \* wieża 8.00 - 11.30.

Przyjmowanie ofiar na Msze Święte odbywa się w zakrystii i przy Bramie Wałowej; \* Pamiętki do nabycia w pawilonie „*Claramontana*” po lewej stronie Bramy Lubomirskich; \* Przechowalnia bagażu - przy Bramie Wałowej od 6.00 do 17.00; \* Punkt sanitarny czynny w sezonie letnim od 6.00 do 19.30.

W okolicy klasztoru znajdują się liczne sklepy z pamiątkami i bary serwujące niestety dość drogie dania.

#### KALENDARIUM

Najważniejsze uroczystości do września br.: **LIPIEC:** 18/19 - Jasnogórskie czuwanie młodych. **SIERPIEŃ:** 12 - 15 odpust Wniebowzięcia NMP; \* 14/15 Jasnogórskie czuwanie młodych - rocznica pobytu Ojca Św.; \* 16 Ogólnoswiatowy Kongres Komendantów; \* 25/26 odpust Matki Bożej Jasnogórskiej; \* 31 Dzień Modlitwy za Ojczyznę. **WRZESIEŃ:** 5/6, 1 niedziela miesiąca - Rolnicy i Ziemiańscy; \* 7/8 odpust Narodzenia NMP; \* 19/20, III niedziela miesiąca - spotkanie ludzi pracy.

## Informator JASNOGÓRSKI

wa Opolczyka w 1384 r. Wkrótce ten słynący łaskami wizerunek zaczął przyciągać wiernych, a klasztor przekształcił się w ruchliwe centrum pielgrzymkowe.

Przekazany Paulinom kościół był drewniany. Budowle z cegły i kamienia wzniesiono dopiero w wieku XV dzięki nadaniom królewskim i darom składanym przez pątników.

**Ważniejsze daty z historii Jasnej Góry to:** \* napad i zniszczenie Obrazu w 1430 roku; \* drugi napad na w r. 1466 (klasztor uratowano przed dewastacją przez rabusiów dzięki okupowi); \* po wizytacji w 1593 r. kardynał Jerzy Radziwiłł nakazuje powiększenie kaplicy NMP; \* najważniejsze zmiany w wyglądzie klasztoru następują w XVII w. dzięki pojawieniu się nowych, modnych form barokowych oraz z powodu wydarzeń politycznych, rozgrywających się w Europie w I połowie tego stulecia (Jasna Góra staje się fortecą i utrzymuje stałą załogę wojskową); \* 1655 rok - obrona klasztoru podczas „potopu” szwedzkiego, gdzie załoga złożona ze 160 zaciężnych żołnierzy, 70 zakonników i 20 szlachty przeciwstawiła się pod wodzą o. Augustyna Kordeckiego liczącemu 3.725 żołnierzy najezdników; \* w 1771 roku Kazimierz Pułaski skutecznie broni Jasnej Góry przed szturmem Rosjan; \* w 1900 roku pożar wieży, odbudowano ją (w innym kształcie) w 1906 roku; \* w latach 70 - tych buduje się salę nazwaną później imieniem Jana Pawła II.

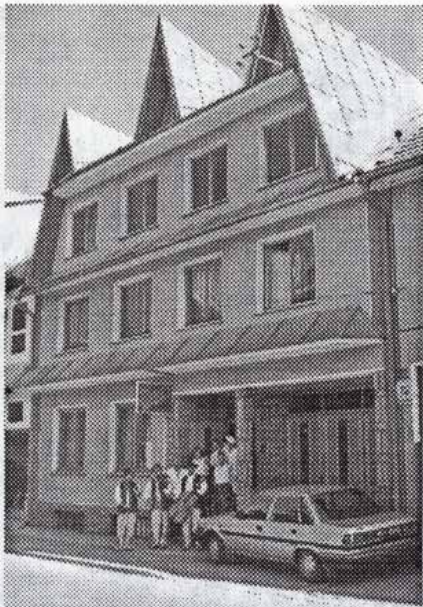
#### CUDOWNY OBRAZ NMP

Największy skarbiec jasnogórskiego klasztoru. Jest to drewniana tablica przedstawiająca ukazaną

*Bazylikę* - kościół pod wezwaniem Krzyża Świętego i Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Od roku 1906 posiada tytuł i przywileje bazyliki mniejszej. Zaczęto ją budować z początkiem XV wieku. Spłonęła w czasie pożaru w 1690 roku, odbudowywano ją w latach 1692 - 1695 i 1706 - 1728. Obecnie bazylika przedstawia się jako monumentalna, murowana z cegły i kamienia budowla o wydłużonym kształcie i wychylenym ku północy korpusie. Przebywając w niej warto zwrócić uwagę na rzeźby, sklepienia i bogato zdobiony ołtarz. W bazylice znajdują się wejścia do Kaplicy Serca Pana Jezusa i Kaplicy Świętych Relikwii oraz Kaplicy Św. Pawła Pierwszego Pustelnika. W przedsionku znajduje się Kaplica Św. Antoniego Padewskiego.

*Skarbiec jasnogórski*, choć największy i najbogatszy na świecie, jest najwspanialszym symbolem wiary pokoleń, które przez sześć wieków składały dary Najświętszej Pannie, jako Matce i Królowej Narodu. Najstarsze pamiątki pochodzą z XIV wieku. Mimo licznych kataklizmów, najcenniejsze dzieła sztuki przetrwały do dzisiaj. Skarbiec uzupełniany jest ciągle nowymi darami i wotami. Stał się muzeum artystycznych wyrobów złotniczych, jubilerskich, tkackich i platnerskich.

*Wieża*, z którą zawsze kojarzy się Jasna Góra, mimo pożarów i przebudowy w ciągu wieków, nieustannie góruje nad klasztorem. Jej szczyt utrzymany jest w stylu baroku. Wieża, obecnie konstrukcji stalowej, składa się z pięciu kondygnacji, jej wysokość wynosi 106,3 m. Na sam jej szczyt wchodzi się po 519 stopniach. Na igle stoi kruk



Prowadzona przez Jana Koterbę restauracja „Trzy Korony” w pełnej krasie.

**P**rzepięknie położone u stóp Picin Krościenko przez długie lata pozostawało w cieniu możniejszego sąsiada zza miedzy - Szczawnicy. Powstał nawet koncept, by stanowić jej swego rodzaju zaplecze techniczno - usługowe. Tutaj miały być zlokalizowane magazyny, rzeźnie, które pracowałyby dla przybranej siostry. Kurort podupadał... Na nic zdało się korzystne usytuowanie na przelotowej drodze prowadzącej z Nowego Sącza do Zakopanego. Turyści zatrzymywali się tu coraz rzadziej. Bo też i rachityczna sieć gastronomiczna nie zachęcała do dłuższych popasów. Dopiero decyzja oddzielająca gminę Krościenko od Szczawnicy, pozwoliła tubylcom na działalność wyłącznie na własne konto. Jak grzyby po deszczu zaczęły pojawiać się restauracyjki, kafejki, kioski, gdzie można zakupić kielbasę czy hot - doga. Na ulicach ponownie usłyszano zagraniczną mowę. Do ideału daleko, Krościenko jest wszak na najlepszej drodze do odzyskania dawnej świetności. Tymczasem w ostatnim czasie przez łamy prasowe przetoczyła się fala krytyki pod adresem młodej gminy. Skąd ta pesymistyczna nuta?

□

**Franciszek Jandura** ma lat 60, jest żonaty, ma 5 córek i syna. W latach 80 mocno zaangażował się w działalność „Solidarności”. 27 maja minęły dwa lata od momentu, kiedy został wybrany na stanowisko wójta gminy Krościenko.

*- Z jaką ofertą wychodzicie do turystów? Czy jesteście przygotowani na ich przyjęcie? Przecież turystyka powinna stanowić wasze główne źródło utrzymania...*

- Robimy co możemy, aby Krościenko uatrakcyjnić, upiększyć. Przygotowujemy pole namiotowe, mamy już plan przestrzennego zagospodarowania. Będzie tam boisko do siatkówki, zaplecze sanitarne, mała gastronomia. Ale to perspektywa, może przyszłoroczna. W tej chwili brakuje nam jeszcze pieniędzy. Na razie do zaferowania mamy rzeczywiście niewiele: hotel na 80 miejsc prowadzony przez Klub Sportowy „Sokolica”, kwatery prywatne. Zubożała kultura. Z przykrością muszę stwierdzić, że ostatnio społeczeństwo nam bardzo posmutniało. Za czasów „nomenklaturowych” odbywały się festyny potańcówki, życie inaczej tętniło. Teraz ludzie bardziej nastawiają się raczej na np. obwoźny handel

piwem. Na pewno jednak zorganizujemy tradycyjne „Pienińskie Lato”. Gminnym Ośrodkiem Kultury kieruje prężny człowiek i wszystko wskazuje na to, że po nawiązaniu współpracy z Łąckiem, czy bijąc nas pod tym względem na głowę Szczawnicą, rozpocznie się działalność z prawdziwego zdarzenia.

*- Jakimi sukcesami możecie się już dziś pochwalić, bo na razie mówi Pan głównie o przyszłości?*

- Może będę nieskromny, ale twierdzą, że mamy spore osiągnięcia w wykonaniu zadań własnych w zakresie ochrony środowiska. W tej dziedzinie jesteśmy w absolutnej czołówce gmin z terenu województwa nowosądeckiego. Budujemy drogi, mosty, przepusty. Brakuje jednak wciąż oczyszczalni ścieków z prawdziwego zdarzenia. Wspólnie ze Szczawnicą staramy się o dotyczącą jej dokumentację koncepcyjną. W Krościenku jest wprawdzie wysypisko śmieci, ale bardzo prymitywne, w dodatku usytuowane w niedopuszczalnym miejscu. Chciałem kupić koparko - spycharkę w Stalowej Woli, uruchomić betoniarnię zbudowaną na podstawie takiej technologii, która umożliwiłaby nam samym produkować rury przelotowe. Niestety, radni byli przeciwni. Pieniądze przekazano na - moim zdaniem - mniej istotne potrzeby. Ograniczamy się więc do inwentaryzacji szamb i do zobowiązania właścicieli do stosowania niszczonego w 90 procentach bakterie tzw. szambeksu.

powstała sprawnie funkcjonująca, opiekująca się setką dzieci ochronka. Prowadzą ją zakonnice, zaś koszty utrzymania maluchów pokrywają rodzice.

A przedszkola przestały istnieć, ponieważ na 3 dzieci przypadał 1 pracownik administracyjny, czy obsługi technicznej. Taka propozycja była niedopuszczalna. Wyrzucaliśmy w błoto 440 milionów rocznie. Natomiast żłobków na tym terenie nigdy nie było.

*- Kiedyś Krościenko słynęło z kajakarzy górskich. To przecież zawodniczką „Sokolicy” była mistrzyni świata, czwarta na olimpiadzie w Monachium, Maria Źwierniewicz. Teraz jakby słuch o tym klubie zaginął...*

- Tym razem muszę zaprotestować. Mamy wszak znów olimpijczyków, którzy rywalizować będą w Barcelonie. Klub rządzi się własnymi prawami. Wspomniałem już o wybudowanym z funduszy centralnych hotelu. Zwrócono się do nas o finansowe wsparcie, ale odmówiliśmy, ponieważ nas na to nie stać. Nie uważam, że sport jest nieważną dziedziną życia, ale jeżeli ośrodek zdrowia nie ma pieniędzy na odczynniki chemiczne czy klisze rentgenowskie, to wybór jest chyba prosty.

*- Co Pan uważa za swe największe osiągnięcie?*

- Trudne pytanie... Chyba jednak fakt, że jesteśmy jedną z nielicznych gmin w nowotarskim, gdzie walczy się - i to skutecznie - z bezrobociem. W całej gminie jest zaledwie 176 szukających pracy. W ubiegłym roku fundusz dla bezrobot-

## Krościenko Ubogi krewny SZCZAWNICY

*- Zatem problemy wciąż was przytłaczają?*

Kto ich nie ma? Potrzeby przekraczają 20 razy fundusze, jakimi dysponujemy. Nasz roczny budżet opiewa na kwotę 5,5 miliarda złotych. Przyznał pan, że jak na 6 tysięcy mieszkańców, a tyle liczy gmina, to kwota niezbyt imponująca. A pamiętać trzeba, że z tego 1 mld 50 mln to nasze dochody własne, które przeznaczamy m.in. na administrację i gospodarkę komunalną. Naszą piętą achillesową jest fatalnie funkcjonujący Gminny Ośrodek Zdrowia. Zatrudniamy zaledwie dwóch lekarzy, praktycznie od lutego nie mamy dentyści. Interweniowaliśmy u dyrektora Mroczyki w nowotarskim ZOZ - ie, ale bezskutecznie. Nawiązujemy więc prywatne kontakty. Pragnę, korzystając z okazji, oświadczyć, że z otwartymi rękami przyjmę wykwalifikowanego stomatologa, zapewniając mu mieszkanie.

*- Zwykle w parze z kłopotami dotyczącymi służby zdrowia idzie i kulejące szkolnictwo...*

- Rzeczywiście, budynki szkół są zdewastowane, brakuje pieniędzy nawet na kredę. Zlikwidowaliśmy wszystkie przedszkola. W ich miejsce

nych w całości płynął z Biura Pracy, teraz gros kosztów spadło na nasze barki. A mimo to dajemy sobie radę, znajdując nawet środki na pomoc dla emerytów i rencistów.

*- O czym Pan marzy?*

- O tym, by w Krościenku nie zauważono nigdy pijanego bądź podpitego osobnika. By turysta mógł spokojnie wyjść na spacer, wiedząc, że nie zostanie przez nikogo zaczepiony.

□

Przed opuszczeniem urokliwego miasteczka wstępuję na obiad do okazalej, usytuowanej przy rynku, reprezentacyjnej dla Krościenka restauracji „Trzy Korony”. Jakież miłe zaskoczenie. Gustowny wystrój wnętrza, boazeria, sącząca się z głośników muzyka, przyjemny chłód. Bogata karta dań (tanich), kilka gatunków zmrzozętego piwa. I miła, sprawna obsługa. Na piętrze dziesięć jednoosobowych, schludnych pokoi gościnnych. Okazuje się, że jak się chce, to można. Jeszcze kilka takich lokali i Krościenko znów będzie się cieszyło sławą „Zakopanego Picin”...

Daniel Weimer

## (DOKOŃCZENIE ZE STR. 7)

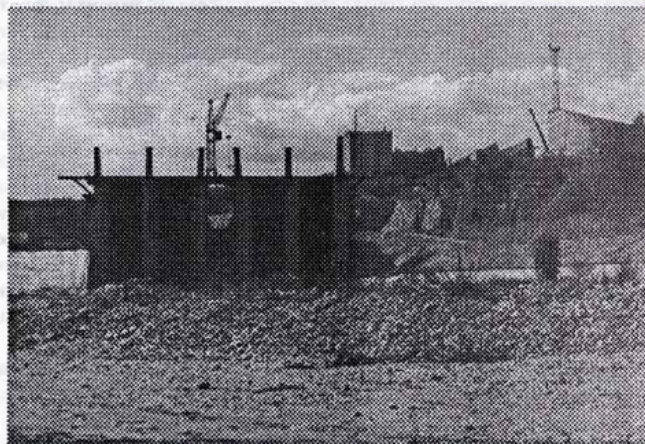
Pojawiła się koncepcja małej zapory w Czorsztynie oraz zbiorników retencyjnych na Białym i Czarnym Dunajcu, Niedziczance, Orawce. Centrala obstawała jednak przy zaporze w Zielonych Skalkach oraz w Tylmanowej, ze sztolniami pod Pieninami. W 1962 r. Centralny Urząd Gospodarki Wodnej przedstawił plany zapory w Czorsztynie o mocy 80 MW wraz ze zbiornikami w Sromowcach Wyżnych i Tylmanowej (bez sztolni pod Pieninami) oraz w Kojcówce na Czarnym Dunajcu. W przyszłości miała dojść do tego sieć małych zbiorników na Popradzie oraz innych rzekach po stronie słowackiej.

W październiku 1963 r. w katastrofie 260-metrowej lukowej zapory w Vajont, w północnych Włoszech, zginęło 3.000 mieszkańców miasta Langarone. Planowany w Czorsztynie zbiornik miał mieć ponad dwuk-

wych Maniów (efekt widzimy dzisiaj). W późniejszym okresie nastąpi wzrost wilgotności powietrza, na teren PPN wejść gatunki roślin, drzew i zwierząt, które dotąd nie mogły tam występować, a które mogą zagrozić obecnej florze i faunie. Ponadto zbiornik będzie kumulował zanieczyszczenia z całego Podtatrza.

Do 1968 roku niewiele się działo, oficjalnie z braku funduszy. W rzeczywistości toczył się spór, czy zaporę ma być betonowa, czy ziemna.

W maju 1966 r. rozpoczęły się próbnymi wierceniami na dzień przyszłego zbiornika. Okazało się, że skałki, na których osadzono zamek czorszyński, nie są stabilne i wciąż opadają. Teren bramy niedzickiej okazał się wyjątkowo niebezpieczny pod względem sejsmologicznym. Dnem Dunajca przebiegają bowiem wężki splekani skorupy ziemskiej, ponadto



Zapora w Czorsztynie

W maju 1966 r. rozpoczęły się próbnymi wierceniami na dzień przyszłego zbiornika. Okazało się, że skałki, na których osadzono zamek czorszyński, nie są stabilne i wciąż opadają. Teren bramy niedzickiej okazał się wyjątkowo niebezpieczny pod względem sejsmologicznym. Dnem Dunajca przebiegają bowiem wężki splekani skorupy ziemskiej, ponadto

prace. Nakazano opuścić domostwa ostatnim mieszkańcom Starych Maniów i Czorsztyna. 11 listopada 1988 r. przegradzono stare koryto Dunajca.

Podczas obrad „okrągłego stołu” przy „podstoliku ekologicznym” podniesiono sprawę zapory, ale przesądziło 80% zaawansowania robót.

Obecnie kontynuacja inwestycji czorszyńskiej jest typowym przykładem „zła koniecznego”. Cofnięcie nie wydaje się już możliwe, pomijając bowiem poniesione nakłady, jakież ogromne sumy należałoby wydać na doprowadzenie zdewastowanego terenu do stanu wyjściowego. Okoliczni mieszkańcy też oczekują na finalizację, licząc na dochody z turystyki. Jest chyba tylko jedna możliwość wstrzymania tego nieszczęsnego przedsięwzięcia (dopóki zbiornik nie jest zalany) - trzęsienie ziemi w okolicy zapory, czego po ostatnich wstrząsach w rejonie Krynicy nie można wykluczyć. Ale cóż wtedy pozostałoby z obu zamków? *Piotr Sus*

# „ZA WSZELKĄ CENĘ”

rotnie większą objętość. Wymowa tragedii była jednoznaczna. A jednak w 1964 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął decyzję o budowie zapory na wysokości zamku w Niedzicy. Zalew miał sięgać po Dębno i mieć długość ok. 12 km., 232 mln m<sup>3</sup> objętości, ogólną powierzchnię ok. 1.270 ha. Zapora miała być betonowa, o wys. 50 m. Dwie turbiny miały dawać 75 MW. Poniżej, w Sromowcach, miał powstać zbiornik wyrównawczy o objętości 6,5 mln m<sup>3</sup>, z zaporą ziemną. Zalane zostaną Maniowy, częściowo Kluszkowce i Czorsztyn, znikną trzy rezerваты przyrody i ok. 100 ha Pienińskiego Parku Narodowego. Zniknie również fałszyńska, połonina czorszyńska, potok fałszyński z ostatnimi w kraju rakami królówskimi, nie będzie przelomu czorszyńskiego, podtopiony zostanie rezerwat Zielone Skalki, wreszcie zamek w Niedzicy i Czorsztynie.

Zagrożenie zamków będzie tym większe, że nikt do końca nie wie, jak zachowają się wapienne wzgórza zamkowe pod naporem takich mas wody. Przystanie istnieć dwóch Drohojowskich, kaplica flisacka, kapliczki przydrożne, wreszcie cała wieś Maniowy z trzechsetletnimi chałupami, podtopione zostaną wieś Frydman i Dębno, skróceniu ulegnie spływ Dunajcem, nowa przystań znajdzie się w Kątach, skąd przez teren PPN do Krońnicy przejdzie droga do transportu łódek ze Szczawnicy. Ludność z wyciedlnych Maniów przeniesie się do No-

znajduje się tu też strefa zderzenia kilku form geologicznych. Teren zaś jest aktywny sejsmologicznie do 6<sup>o</sup> w skali Mercallego.

Ostatecznie zdecydowano się na zaporę ziemną o długości ok. 400 m., szerokości u podstawy 270 m., wysokości 60 m.

W 1975 roku rozpoczęto wbijanie żelaznych pali w dno Dunajca i przepychanie rzeki w nowe koryto. Zakończenie robót przewidywano na 1981 rok. Tempo robót nie było jednak tak duże. W 1978 r. osunęła się część zbocza w okolicy zamku niedzickiego, ponadto inna, wielka inwestycja miała wówczas priorytet - Huta Katowice. Rosły jedynie wały ochronne wokół Frydmanu i Dębna. Wskutek wstrzeliwania się w skały, zaczęły się kruszyć mury zamku niedzickiego, samo zaś wzgórze zamkowe wchłaniało coraz to nowe setki ton betonu.

W latach 1980 - 81 postawiono wreszcie publicznie najważniejsze pytanie: czy zaporę wytrzyma trzęsienie ziemi. Ówczesny dyrektor Wydziału Gospodarki terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, Franciszek Weydlich, stwierdził: w Karpatach ruchy górotwórcze jeszcze się nie skończyły, a szczególnie Pieniny wykazują objawy nieustabilizowania sejsmicznego.

W XV wieku, gdy od wstrząsów pękały domy w Krakowie, epicentrum trzęsienia ziemi o sile 5<sup>o</sup> było w Pieninach. Podobnie w XIX w. Ludzie mieszkający w Sromow-

że w owym czasie, na decyzji o kontynuacji budowy zaważyły czynniki natury czysto politycznej. W latach 1980 - 81, a i później, władze uznały, że wycofanie się z inwestycji czorszyńskiej będzie przyznaniem się do słabości, niepożądanym ustępstwem wobec żądań społeczeństwa, które w swojej ogólnej masie było przeciw. Postawiono zatem na swoim i budowę, choć w ślimaczym tempie, prowadzono dalej. Dopiero objęcie inwestycji zamówieniem rządowym w 1987 r. przyspieszyło

## (DOKOŃCZENIE ZE STR. 7)

1) skrócony zostanie spływ Dunajcem, 2) wyginą dwa rodzaje tamtejszych robaków, 3) ważna jest ekologia.

Dla mnie te trzy warunki są do przyjęcia. Persyflażowo. 1) Krótszy spływ Dunajcem to mniejszy koszt - więc jestem „za”, 2) robaków nie cierpię - więc jestem „za”, 3) ekologia jest niezwykle ważna - więc jestem „za”. Po co mi dymiące kotłownie osiedlowe (choćby Millennium), spalanie węgla i raczenie nas siarką, kiedy mam darmowy prąd, piękne kąpielisko, ośrodki wypoczynkowe nad czorszyńskim zalewem itp.? Piłsudskiego w grobie pewnie trafia szlag, bo to za jego bodaj czasów opracowano pierwszy projekt budowy tej elektrowni. Brakło forsę. A szkoda. Bo wtedy - przy braku wrzeszczącej demokracji - na pewno by powsta-

ła. A my mielibyśmy się gdzie kąpać.

Teraz nie mamy. Są natomiast ludzie, którzy wakacyjną porą przyjeżdżają do Czorsztyna, dzierżąc w rękę znicz sprawiedliwości

## Głupi temat

# ZAPORA

obywatelskiej. Najczęściej przywożą go z Krakowa i innych wybitnie górskich regionów, na trwałe związanych z Sądecką. Chwała im i podziw za dobrodzieństwo. Niechże jednak gaszą płomień swoich ekologicznych uczuć w Wiśle lub innym ścieku. A od Dunajca wara!!!

*Artur Smoleń*

**D**la Nowego Sącza I wojna światowa skończyła się w dniach 30 - 31 października 1918 roku. W tym bowiem czasie zakonspirowane dotąd oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) oraz Polacy - żołnierze Legionów i armii austriackiej, przebywający od pewnego czasu w Nowym Sączu, zajęli koszary austriackiego garnizonu i rozbili wszystkie placówki, w których stacjonowały siły zaborcy. Miasto było wolne.

Ale już 1 listopada nadeszły alarmujące wieści ze Lwowa, który tej nocy został podstępnie zajęty przez silne oddziały ukraińskie. Lwów bowiem, według planów austriacko - ukraińskich polityków, miał stać się stolicą Zachodniej Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Niespodziewany napad zaskoczył polską ludność Lwowa, która jednak - mimo braku elementarnych zasobów zbrojeniowych - podjęła rozpaczliwą walkę z doskonale uzbrojonym i wyszkolonym napastnikiem. Zryw lwowian był tak spontaniczny, że do walki stanęły nawet dzieci, które pełniły służbę na wszystkich odcinkach frontu, przechodząc do historii pod nazwą „Orleń”.

Na dramatyczny apel Lwowa -

Nowy Sącz zareagował natychmiast. Na rozkaz Komendanta Wojskowego miasta i powiatu, byłego majora armii austriackiej, Kazimierza Trzczińskiego, komendant nowosądeckiej milicji, por. Stanisław Kawczak, wydzielił pluton ochotników, którzy pod dowództwem por. Franciszka Kicki wyruszył w pierwszych dniach listopada z pomocą obrońcom Lwowa. Pluton ten ledwo dotarł w rejon Sanoka; otoczony przez duże siły Ukraińców, został wybity do nogi.

Mjr Trzcziński, kontynuując dalszą pomoc dla Lwowa, zorganizował dwie kompanie w ramach 5 pułku Legionów. Był to również element ochotniczy, głównie młodzież: uczniowie starszych klas gimnazjalnych oraz uczestnicy kursów wieczorowych i zawodowych. Obydwie kompanie w połowie listopada odeszły na front i rozpoczęły działania bojowe w okolicach Chyrowa.

W tym samym czasie mjr Trzcziński zorganizował dwa pociągi pancerne: „Gromobój” i „Hallerczyk”, które pod dowództwem por. Buszmy odjechały na ukraiński front.

Przy okazji warto przypomnieć, że jednym z pierwszych Sądcezan walczących o Lwów, był kapitan Kazimierz Pieracki, legionista, którego płk Bolesław Roja delegował do Lwowa, jako jednego z najzdolniejszych oficerów sztabu Brygady. Pieracki walczył w Lwowie przez

cały czas jego oblężenia. Wśród wielu wykonanych akcji, do głównych osiągnięć zalicza się wydarcie przez jego grupę z rąk ukraińskich lwowskiego dworca kolejowego.

W połowie stycznia 1919 roku, na ukraiński front wyruszył I baon utworzonego w międzyczasie I Pułku Strzelców Podhalańskich, włączając się w operacje frontowe

niu 1919 r. weszły w skład I PSP. I to wszystko. Ilu zginęło z wymienionych zespołów - nie wiadomo.

Tę „dziurę” trzeba zatkać. Koniecznie. Wprawdzie od omawianego czasu minęło 70 lat, ale niemożliwe jest, aby w Nowym Sączu nie pozostał przy życiu ktoś z rodzin, kolegów, znajomych. Ktoś, kto mógłby udzielić na ten temat jakichś

## „DZIURA” w historii

w rejonie Rawy Ruskiej. I od tej właśnie pory historia udziału Sądcezan w walkach o Kresy Wschodnie jest jako tako opracowana. Łącznie z poniesionymi stratami. Natomiast dzieje plutonu por. Kicki, dwóch wysłanych później kompanii i obydwóch pociągów pancernych, stanowią ową tytułową „dziurę” w historii.

Mimo, że chodzi tu o parę setek Sądcezan poległych lub zamordowanych przez Ukraińców, jakoś nikt dotąd nie zajął się tą sprawą na serio i nie udokumentował jej przebiegu z większą dokładnością. Są tylko wzmianki o tragicznym losie por. Kicki, że załogi pociągów pancernych, razem z komendantem por. Buszmą poległy w osaczeniu, że ciężkie straty poniosły obydwie kompanie, których resztki w kwiet-

danych.

W kościele św. Kazimierza są jeszcze miejsca na dalsze tablice. Jedna z nich winna być poświęcona pamięci sądeckiej młodzieży: bohaterów braterstwa broni na linii Nowy Sącz - Lwów. Ale sprawa ta wymaga opracowania dokumentalnego. Kończę więc gorącą prośbą do wszystkich, którzy mogliby dostarczyć jakichkolwiek danych na wspomniany temat, o zyczliwą pomoc.

Zadbajmy o zapomnianych, Nieznanych Żołnierzy. W myśl hasła, że Ojczyzna - to ziemia, groby i historia. Wprawdzie tamta ziemia już nie nasza, groby zaginęły w dżungli wrogich stosunków, ale pozostała historia, której stracić z pamięci nie wolno.

*Józef Bieniek*

**M**ilo mi donieść, że w krakowskich Oleandrach - miejscu, skąd 6 sierpnia 1914 roku wyruszyła w bój I Kompania Kadrowa Legionów Polskich - dumnie powiewa nasz sądecki sztandar. Sztandar sądeckiego oddziału Legionów Pols-

zesa Zarządu Głównego ZLP, a tym samym jako Komendanta Naczelnego (ósmego z kolei). Dzięki niemu i paru prawym Sądcezanom, wspomniany już sztandar ocalał, a poszukiwało go Gestapo, wierni synowie Stalina, i tłum innych...

z godnością reprezentować wysiłek sądeczan w walce o Ojczyznę.

Niestety, stan odnalezionego sztandaru nie pozwala na eksponowanie go w czasie wystawy w Nowym Sączu. Nie uzyskaliśmy na to zgody Rady Muzeum. Zobaczmy jednak jego zdjęcie na wystawie z okazji 700 - lecia Nowego Sącza.

Każdy Sądcezanin powinien - podczas pobytu w Krakowie - zobaczyć sztandar sądeckich legionistów w Muzeum Czynu Legionowego w krakowskich Oleandrach.

□

Podczas pobytu w Komendzie Naczelnej Legionów Polskich usłyszałem interesującą historię ukrytych i ocalałych egzemplarzy honorowego obywatelstwa miasta Nowego Sącza, nadanego marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i marszałkowi Edwardowi Rydzowi - Śmigłemu. Jesteśmy na ich tropie, czynione są starania, aby pokazano je na wystawie w Nowym Sączu.

□

6 sierpnia br. w 78 rocznicę Czynu Zbrojnego Legionów, w Polsce i za granicą odbędą się liczne uroczystości. W Krakowie będzie miał miejsce Zjazd Legionistów Pols-

kich oraz Rodzin Legionistów i Żołnierzy Rzeczypospolitej. Uczestnicy złożą hołd Marszałkowi w jego krypcie na Wawelu. Kwiaty położone zostaną także w Oleandrach, na kopcu Marszałka, pod tablicami legionowymi, a także w Warszawie na grobach marszałka Rydza Śmigłego, gen. Sławoja Składkowskiego i płk. Becka. W Nowym Sączu kwiaty pokryją groby legionistów na cmentarzu komunalnym, pod tablicą upamiętniającą pobyt w naszym mieście marszałka Piłsudskiego i tablicą w kościele OO. Jezuitów.

W Krakowie nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego i Czynu Niepodległościowego.

To wszystko w 78 rocznicę wyjazdu I Kompanii Kadrowej, w 70 - lecie I Zjazdu Legionistów, w 20 - lecie Orderu Wirtuti Civili.

Przypomnę, że VIII Ogólnopolski Zjazd Legionistów odbył się 11.VIII.1929 r. w Nowym Sączu. Ósmym Naczelnym Komendantem Legionów był poseł Ziemi Sądeckiej - Jan Łoziński. W składzie I Kompanii Kadrowej ba 165 osób było 78 drużyniaków sądeckich.

*Mieczysław Danek*

## Odnaleziony sztandar SĄDECKICH LEGIONISTÓW

kich, który towarzyszył im w czasie defilad i uroczystości przed wrześniem 1939 roku. A było naszych sądeckich legionistów (w latach 1918 - 1919) ponad 1.500. Walczyli w I, II i III Brygadzie.

Pozostali po wojnie, zrzeszyli się w **Oddział Legionistów Polskich w Nowym Sączu**. Przewodniczył mu poseł Jan Łobodziński (1897 - 1983). Czasopismo „Legion” - organ Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich (nr 1 rok LXI) wymienia go w roku 1983 jako pre-

Był ukryty w jednym z krakowskich klasztorów i dotrwał w dobrym stanie do dzisiejszego dnia. Obecnie znajduje się w Muzeum Czynu Legionowego w Krakowie, w gmachu Komendy Naczelnej Legionów Polskich, obok sztandaru legionistów z Wilna - ziemi rodzinnej marszałka Józefa Piłsudskiego.

Patrząc na sztandar wraz z panią Anną Bombą z sądeckiego Muzeum, nie mogłem się oprzeć drobnej satysfakcji, że to ja pomogłem w jego odnalezieniu. teraz może

# Czy znasz swoje miasto?

Tym razem prezentujemy jedno zdjęcie. Odpowiedzi, jak zwykle, prosimy nadsyłać na adres: „Głos Sąddecki”, ul. Narutowicza 6, w terminie do 7 dni od daty ukazania się tego numeru.

W konkursie zamieszczonym ostatnio nie było zwycięzcy. Nikt nie odgadł prawidłowo co przedstawiały zamieszczone fotografie. Czekamy jeszcze na odpowiedzi.

**P**ierwszy kwietnia to nie tylko dzień, gdy się komuś płata figle. To dzień moich imienin. Wybrałem chytrze, bo jest i drugiego Zbigniewa (17 marca). Pierwszy kwietnia miał jednak wielką przewagę, bo akurat ojciec otrzymywał swoje pobory, więc łatwo było o bogatsze prezenty. W latach wojny imieniny miały tylko wartość wspomnień.

Połowa marca 1944. Pułk stoi w Campodipietra, małej, sennej wiosce. Niemcy opuszczając ją straszliwie mieszkańców, że jak przyjdą Polacy, to biada wszystkim. Miaszeczek wyglądał więc jak wymarłe: okiennice zawarte, absolutna cisza, przerywana beknieniem kozy. Mój dywizjon kwateruje w dużej szkole.

- Dywizjon! Zbiórka do modlitwy!

Na placu przed kościołem pułk w komplecie. Domy wokół placu aż drżą, gdy osiemset gardzieli podchwyciło „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Powoli zaczynają się otwierać okiennice, a potem i okna.

- Mama mia! Polacy to katolicy!

Lody przełamane.

Następny dzień to była niedziela. Kościółek za mały. Zakrystian z małą tacą zaczyna zbierać. Bractwo synęło hojnie. Zakrystian poszedł po rozum do głowy i wraca z zakrystii z olbrzymim koszem, aby poradzić sobie z tą górą banknotów. Włoski proboszcz w siódmym niebie. Ci wspaniali Polacy dali więcej, niż cała parafia w trzy lata!

Sielanka zbliżała się jednak ku końcowi. Jak zwykle „druciki” wiedzili pierwsi. Idziemy na front zmienić Francuzów. Zmieniamy więc 2 Dywizję Marokańską, która już się wslawiła w walkach o Pantano, przetrzepując zdrowo skórę niemieckiej 305 dywizji, a potem i 5 Górskiej, słynnej z desantu na Krecie. Mamy przejąć jej pozycje na wzgórzach na północ od Cardite i drogi wiodącej do San Biaggio di Saraceno. Nasz 15 baon „Wilków” zmieni 5 pułk marokański na wzgórzu 1040. Ten pułk w walkach o Monte Santa Croce ciężko się wykrwawił, tracąc około 800 zabitych i rannych. Nasz pułk (5 Wileński Pułk Artylerii Lekkiej) zmienia 67 pułk Artylerii Algierskiej. Po lewej obrzymi maszyw Monna Casale,

którą zdobyli Algierczycy 3 dywizji, tracąc około 1.300 ludzi.

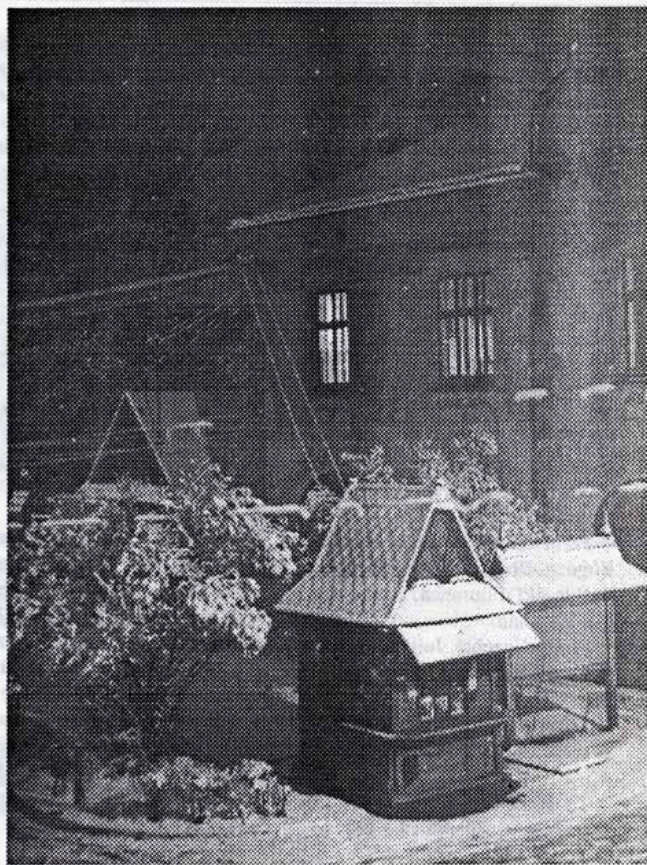
I to ma być „spokojny odcinek”? Śnieg wokół. Śpiemy pod namiotami (jeden na dwóch) zaraz obok dział.

Przejmujemy listy celów. Jacy ci Francuzi romantyczni! Ochrzcili bowiem cele takimi nazwami jak „Eros”, „Psyche”, „Nanette”, a my, prozaicy, zmieniamy to na B14, czy B23.

Pułk jest pod obserwacją niemiecką z La Monna i La Meta (2.245 m npm).

Jestem tylko kapralem podchorążym, ale na oficerskiej funkcji. Mam 20 lat i 5 miesięcy. Jutro mam przejąć punkt informacyjny na 1040 i wspierać 2 kompanię „Wilków”. Zabieram tylko telefonistę. Spokojny odcinek, nie ma problemów. A jużci!

Wychodzimy z przewodnikiem przy pełnym księżycu. Do rzeki Rapido jeszcze jako tako, ale potem, wchodząc w „dolinę śmierci” (tak ją nazwali Francuzi), zaczął się krajobraz księżycowy. To już nie drzewa, a rozwalone kikuty, resztki ekwipunku, no i zapach kordytu. Zaczy-



Fot. konkursowa

Żeby nie te wystrzały co kwadrans, to cisza niesamowita. Około 10.00 dzwoni kpt. Trawiński.

- Ty dobrze rysujesz, więc machnij mi szkic terenowy przedpola, coś jak fotografie.

No proszę, jaki jestem ważny. Wylazłem przed okop, aby lepiej widzieć (idiota!) i zaczynam to arcydzieło godne Cézanne'a. Ale i z la

doszedł do nas po drucie, mając nas za zabitych. Odkopał nas i schodziłmy powoli na dół. Mój telefonista nie wie, co się z nim dzieje. Zaczyna śpiewać. Tego nam brakowało, bo głos rozchodzi się w wąwozie!

W godzinę później jestem na baterii, teraz wiem, dlaczego kpt. Lasocki nazwał mnie porucznikiem. Przyszedł mój awans. Z łasonem i swadą weterana melduję się u kpt. Trawińskiego, spodziewając się pochwały, a nasz „Waciu” popatrzył na mnie kamiennym wzrokiem i wycedził:

- Żołnierz goli się raz dziennie, podoficer dwa razy dziennie, a oficer jest zawsze ogolony!

Zrozumiałem naukę. Jak z nieba melduje się kanonier Szablowski, jako mój ordynans.

- Gorącej wody do golenia! - wrzasnąłem.

W kwadrans później melduję się „Waciu”. Popatrzał na mnie już laskawie.

- A gdzie mój szkic? Pójdziesz jutro i zrobisz drugi.

- Tak jest! - warknąłem.

- Aha, byłbym zapomniany. Dziś był na inspekcji Naczelny Wódz, generał Sosnkowski i zostawił ci parę gwiazdek, jako nowo mianowanemu podporucznikowi...

Taki *prima aprilis* to raz na całe życie. Nawet rezygnuję z pozwolenia mówienia przy stole.

Mój telefonista dostał pomieszczenia zmysłów. Z tego więc względu nie podaję jego nazwiska.

Zbigniew A. Raczek

## „PRIMA APRILIS”

namy wspinaczkę na 1040. Jeszcze 800 metrów, a trzeba być przed świtem. Mimo 20 lat sapie i rżęże z wysiłku. I to ma być syn górą? Widok wspaniały, ale jeszcze lepszy widok mają na mnie Niemcy z ośnieżonej La Maty.

Wybieram sobie poetycki kryptonim - „Cyklop 12” - i melduję gotowość. Zwiadowczy oficer dywizjonu zarykuje się ze śmiechu. Też sobie wybrał. Co ty tym jednym okiem wypatrzyś?

Wiele na razie do roboty nie ma. Namierzam azymuty wystrzałów artylerii niemieckiej. Mieli rację, że to spokojny odcinek.

- Którego to dzisiaj? - pytam telefonisty.

- Pierwszego kwietnia, panie podchorąży!

Zatkało mnie, a potem te wspomnienia. W dzień imienin wolno mi było mówić przy stole. No i ten rower...

Mety Niemcy dojrżeli tego „landszafciarza” i postanowili przerwać tę sielankę. Najpierw długi ogień, potem krótki, znowu długi, a potem krótki. Oj! Żle! Obramowali mnie, a teraz ogień polepszający na przepełnionym celowniku. To ci *prima aprilis* te dranie urządzają!

Jeden niewypał o trzy metry ode mnie. To kaliber 105 mm. Przyjemnie się dowiedzieć, od czego się ginie. Pokrywa nas 12 - 16 pocisków. Leżymy zawaleni, przysypani, ogluszeni i ogłupieni. Tylko nam głowy sterczą. Ani ręką ruszyć, a telefon zakopany chyba na metr.

- Udajemy trupów - szepczą telefonistami, a on tylko patrzy się obłądymi oczami.

Powtarzam trochę głośniejsze. To samo. Godziny płyną. Wreszcie ciemno. Cheć się odkopać, ale ręce uwięzione. Wtem słyszę głos:

- Panie poruczniku!

To kapral Lasocki w łączności,

Od 7 do 13 sierpnia swoje Święto obchodzić będą:

**Piątek:** Dorota, Kajetan, Kasjan, Konrad

**Sobota:** Cyprian, Emilian, Sewer, Sylwiusz

o tym imieniu jest nierówny, wybuchowy. Lubi bardzo przeżywać różnego rodzaju wstrząsy psychiczne. Posiada umysł badawczy. W zasadzie jest kobietą wszechstronną. Kocha przyjaciół

**JULIAN** - to imię jest pochodzenia łacińskiego, a znaczy z *rodu Juliana*. Osoba o tym imieniu jest szlachetna, zwykle wykształcona, dająca przykład swą pracowitością. Julian lubi towarzystwo,

ci. Poprawny w małżeństwie, niedbały w domu.

**ZUZANNA** - imię pochodzenia hebrajskiego, znaczy *lilia*. Niewiasta o tym imieniu jest wrażliwa na wszystkie przejawy dobra i zła. Posiada naturę odważną, o wielkim temperamencie. Jest zapobiegliwa, umie postępować z mężczyznami, kocha dzieci, jest dobrą matką i wzorową gospodynią. Przestrzega zasad religijnego wychowania dzieci i życia „po bożemu”. Dba o swój wygląd. Lubi ubierać się drogo i modnie.

**LECH** - imię słowiańskie, a raczej na wskroś polskie. Mężczyzna o tym imieniu jest człowiekiem dobrym, statecznym i bezkompromisowym. Wszystkie swoje zalety umie wykorzystać prawidłowo w życiu. Jest dużej miary działaczem, politykiem. Potrafi wyjść na najwyższy szczebel hierarchii państwowej. Jest prostolinijny, postępuje mniej dyplomatycznie. Spotyka go sporo trudności i niepowodzeń. Jest wierny żonie, nie uznaje wolnej miłości. *Viola*

# Pamiętajmy o SOLENIZANTACH



**Niedziela:** Klarysa, Julian, Roland, Roman, Romuald

**Poniedziałek:** Bianka, Blanka, Bogdan, Borys, Wawrzyniec

**Wtorek:** Filomena, Klara, Lilia, Zuzanna

**Środa:** Euzebia, Julian, Lech

**Czwartek:** Diana, Hipolit, Kasjusz

Solenizantom w dniu Ich święta serdeczności od redakcji.

□

**DOROTA** - imię pochodzenia greckiego. Charakter kobiety

i łatwo przystosowuje się do nowych warunków.

**ROMAN** - imię wywodzące się z łaciny, od nazwy Rzymu - *Roma*. Mężczyzna o tym imieniu jest urodzonym przywódcą. Posiada znakomitą pamięć, jest człowiekiem słownym, pracowitym i zaradnym. Często kieruje się intuicją. Prywatnie jest człowiekiem przeciętnym, mężem poprawnym, ojcem dobrym, dbającym o wychowanie i wykształcenie dzieci.

kocha przyjaciółki, jest nieszczęśliwy, gdy nie ma ich w swym sąsiedztwie. Lubi rozgłos, pochlebia mu dobre słowo o jego życiu, cieszy się, gdy ktoś dobrze mówi o jego rodzinie, żonie i dzieciach.

**BOGDAN** - imię słowiańskie, a można je określić jako *ktos dany przez Boga*. Osoba o tym imieniu jest subtelna, dobra i zasadna. Nie daje się powodować drobnymi niepowodzeniami. Ma duże poczucie własnej wartości i godność.

**P**zed paroma miesiącami firma **DOMPOL - Nowy Sącz, ul. Jesionowa 10, tel. i fax 332-11, wewn. 73** otworzyła stację obsługi samochodów.

Ta nowoczesnie wyposażona stacja ma możliwość wykonywania napraw samochodów wszystkich typów i marek tak zachodnich, jak i polskich. Dla klientów spoza Nowego Sącza przygotowano trzy doskonale wyposażone pokoje gościnne.



Firma **DOMPOL** pod tym samym adresem ma również zakłady świadczące usługi w zakresie stolarstwa i ślusarsstwa.

Usługi można również zamawiać telefonicznie.

Przypominamy:

\* Stacja obsługi samochodów,

\* Usługi stolarskie,

\* Usługi ślusarskie.

**DOMPOL, Nowy Sącz, ul. Jesionowa 10, tel. 332-11, wewn. 73**

□

**„IMPERIAL” to jest właśnie to!**

Bez przesady można powiedzieć, że odremontowana restauracja **IMPERIAL** jest najwytworniejszym lokalem

## od STACJI do RESTAURACJI

w mieście i okolicy. Jego kierownictwo zaprasza na smaczne posiłki rodzinne. Istnieje możliwość organizacji: \* wesel, \* bankietów, \* spotkań jubileuszowych, \* zjazdów.

W restauracji można potańczyć w czasie dancinów, a w kawiarni organizowane są w godzinach od 20.00 do 01.00 dyskoteki dla młodzieży.

W nawiązaniu do długoletniej tradycji, **IMPERIAL** zatrudnił uznanych fachowców branży ciastkarskiej i proponuje klientom znakomite wypieki. Wyroby cukiernicze sprzedawane są bez marży! Przy ich zakupie na wynos obowiązują ceny zbytu!

Jeśli jesteś członkiem **Klubu Biznesmena**, już przy wejściu do lokalu masz 10% zniżki!

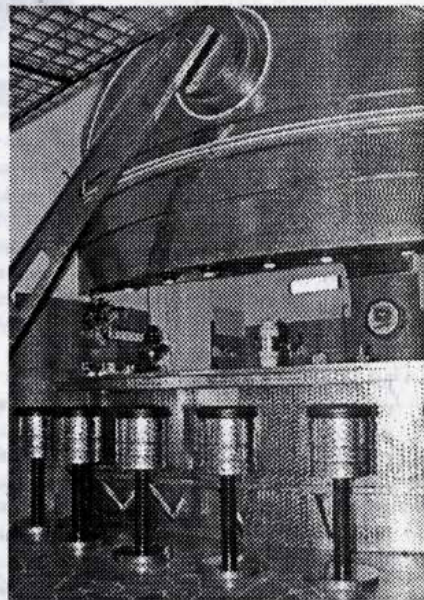
Jeśli nie jesteś, to - masz Szanowny Kliencie **IMPERIALU** - możliwość spotkania wielu interesujących postaci, bardzo popularnych w naszym kraju.

Kto już odwiedził **IMPERIAL**?

Biskup **Józef Życiński** do pamiętkowej księgi wpisał następujące słowa: „Serdecznie życząc, aby wszyscy spotykający się tutaj odchodzili wzmocnieni promieniowaniem ludzkiej dobroci”.

W **IMPERIALU** oprócz polityków często bywają artyści. Członkowie zespołu **Czerwone Gitary** zanotowali: „Byliśmy w wielu restauracjach, ale z tak fachową i sympatyczną obsługą

spotykamy się rzadko!”. **Tadeusz Drozda** bywa w **IMPERIALU** przynajmniej dwa razy w roku!



Zapraszamy do nas!

**IMPERIAL** poleca swoje usługi! Na pierwszym piętrze, nad restauracją, po wysmienitym obiedzie można zagrać w bilard i inne gry amerykańskie.

**ZAPRASZAMY!**

(G.S. 52/92)

Atmosfera w naszym domu jest okropna. Żona od urodzenia dziecka uważa, że nie ma już w domu normalnego, zdrowego mężczyzny. Mającego zwyczajne potrzeby. Pomijam oczywiste komplikacje i przerwy w tzw. obowiązkach małżeńskich (jak to, niestety, głównie

## Matriarchat '92

kobiety zwykle nazywać). Później jednak życie mogłoby i powinno wrócić do normalności.

Nic z tych rzeczy. Zostałem po prostu „odsunięty od łoża”. Żona mówi: znajdź wreszcie jakąś babę, daj mi święty spokój, wynieś się z domu raz na zawsze! Dlaczego jest taka zawzięta? Dlatego właśnie, że zaraz po porodzie - tak, jak mówiła - nie zostawiłem jej samej z dzieckiem chociaż na dwa tygodnie.

Jest to chyba wynaturzony przypadek tzw. logiki kobiecej. Czy żona nie zdaje sobie sprawy, że igra z ogniem? Że może to wreszcie doprowadzić do zrealizowania jej marzeń o pozbyciu się z domu męża i ojca jej dziecka?

Wydrukujcie, proszę, mój list. Może otworzy on oczy młodym mamom, które - tak, jak moja żona - poświęcają się całkowicie dziecku, zapominając o mężu.

Pechowiec

**Od redakcji:** Ciekawi jesteśmy, co w tej delikatnej kwestii mają do powiedzenia nasi Czytelnicy?

## Sernik mrożony

Składniki: 1/2 kostki masła, 1 szklanka cukru pudru, 4 jajka, 3 twarożki homogenizowane, 10 dkg rodzynek, szklanka mleka, 4 łyżki żelatyny, galaretki cytrynowa lub wiśniowa.

Masło utrzeć z cukrem, dodając po jednym żółtku. Dodać serki, wymieszać. Żelatynę rozpuścić w niewielkiej ilości zimnej wody i wymieszać ze szklanką gorącego mleka. Do masy serowej dodać ubitą pianę, mleko z żelatyną i rodzynek, wymieszać, przełożyć do tortownicy, schłodzić. Na wierzchu położyć krzepnącą galaretkę. Jeśli nie mamy rodzynek, możemy na masie serowej ułożyć owoce - świeże lub z kompotu i zalać krzepnącą galaretką. Przechowywać w lodówce.

To jest rubryka dziecięcych dowcipów. Zachęcamy mamy, tatusiów, babcie, ciotce, dziadków, do nadsyłania najbardziej zaskakują-



## KĄCIK DZIECI

cych powiedzonek dzieci. Żarciki prosimy nadsyłać na adres: „Głos Sądecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, lub telefonicznie na numer 229 - 43.

Kolejne dziecięce „mądrości” nadesłali: pani **Bernadetta Górńska** z Nowego Sącza i ks. **Władysław Augustynek**.

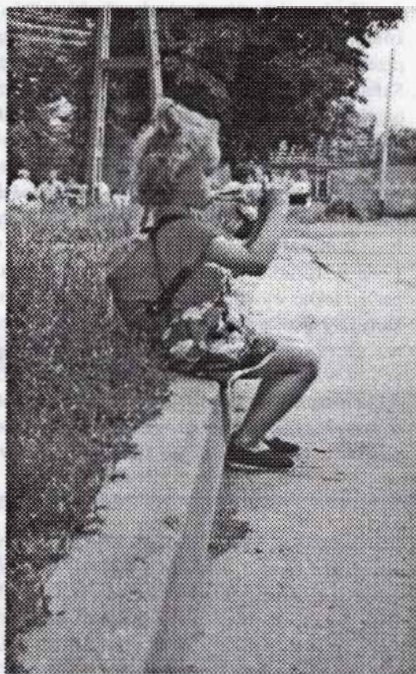
**Mateusz** (lat 3) zna już na pamięć podstawo-

## Kobalt przeciw siwiznie

Jest niezbędny w procesie tworzenia się krwi, przyspiesza powrót do zdrowia i regeneruje organizm po długiej chorobie. Lekarze zapisują kurację kobaltową przy pewnych postaciach niedokrwistości, także związanej z chorobą nowotworową.

Najobfitszym źródłem kobaltu jest pszenica, kasza gryczana, ziarno kakaowe. Zawiera go również herbata oraz kukurydza. Kobalt jest związany z witaminą B12 i wspólnie z nią sprawia, że włosy nie tylko są gęste i wspaniale rosną, ale zaczynają siwieć o wiele później, niż na to wskazuje nasz wiek.

Gdzie wobec tego szukać witamin z grupy B? Zawiera je wątroba wołowa i cielęca, mleko, żółtka jaj, sery, jogurt, zielone liściaste warzywa oraz kiełki pszenicy. Jedzmy je więc regularnie, popijając jogurtem lub mlekiem, a farbowanie włosów okazać się może zbędne.



NA UPAL - COLA!

we modlitwy codziennego pacierza. Ponieważ powtarzanie ich każdego dnia jest dla chłopczyka nużące, więc poszerza poszczególne fragmenty swoimi komentarzami. Modlitwa wygląda więc nieraz tak:

- ...chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, tylko świeżego - Bożiu - tylko świeżego...

- ...i zaprowadź nas do żywota wiecznego, gdzie na pewno wydarzy się coś ciekawego...

Mały **Damian Nosal** - lat 5 - modli się z babcią, za jej zachętą, o zdrowie dla dziadzia i o siostrzyczkę, i to przez dłuższy czas. Dziadzio wyzdrowiał, siostrzyczka przyszła na świat, a babcia nadal zachęca **Damianka** do modlitwy i paciorka. A on na to:

- Po co? Już dziadek zdrowy i mam siostrzyczkę.

Piękną książeczkę, ufundowaną przez księgniarnię „**EUREKA**”, Nowy Sącz, ul. Szwedzka 1, otrzymuje **Mateuszek Górski**.

### BARAN:

nie wszystkie plany uda ci się zrealizować, ale to tylko przejściowe trudności - nie przejmuj się nimi, dąż do wytyczonych celów.

### BYK:

lubisz wygodę i komfort, ale będziesz musiał działać w trudnych warunkach - bądź na to przygotowany, przełam własne nawyki.

### BLIŻNIĘTA:

na większe osiągnięcia będziesz jeszcze musiał trochę poczekać, niech cię to nie deprymuje - szanse na nawiązanie serdecznych przyjaźni, nie przegap okazji.

## HOROSKOP

„GŁOSU”

### RAK:

kieruj się w swoim postępowaniu przede wszystkim intuicją, jest to twoja mocna strona - czekają cię poważne obowiązki, zanim zdecydujesz się je podjąć, przemyśl dobrze taktykę postępowania.

### LEW:

cele, które mają dla ciebie istotne znaczenie, odłóż na później, teraz jeszcze nie nadzedł czas na istotne posunięcia - więcej będziesz mógł zrobić, jeśli dobrze zorganizujesz sobie czas.

### PANNA:

nie bądź wrażliwy i sentymentalny, to nie pomoże dostosować się do zmieniających się sytuacji - działaj szybko, decyduj się na posunięcia, które mogą ci przynieść najwięcej korzyści.

### WAGA:

twoje dobre kontakty z ludźmi teraz będą procentować, możesz liczyć na najbliższych, nie odrzucaj ich pomocy - masz szansę odnieść sukces, jeśli poświęcisz się działaniu na rzecz innych.

### SKORPION:

mała rewolucja w twoim życiu może być dla ciebie zaskoczeniem, ale jej sygnały już teraz powinny być widoczne - dobre perspektywy, choć sporo kłopotów.

### STRZELEC:

teraz najlepszy czas, aby zyskać więcej wiedzy, by nauczyć się tego, co jest ci najbardziej potrzebne - uważaj, zbyt szybko się zniechęcasz, drobnych przeszkód nie dostrzegaj.

### KOZIOROŻEC:

wszystkie okazje, aby podwyższyć swoją pozycję, by budować autorytet, bardzo dobrze wykorzystasz - bez zahamowań idź do przodu, patrz tylko na to, co jest dla ciebie najlepsze.

### WODNIK:

różnorodne wydarzenia mogą wytrącić cię z rytmu, poczujesz się nieco zagubiony, nie będziesz pewny swych racji - bądź wierny swoim przekonaniom, nie daj mieszać sobie w głowie.

### RYBY:

wszystkie ważne sprawy dążą do szybkiego i szczęśliwego końca, będziesz z siebie zadowolony - pogodne przeżycia mogą ci bardzo pomóc w utrzymaniu dobrej kondycji psychicznej.

Pani Korosteńska lubi, gdy ją odwiedzam. Przychodzę do niej zazwyczaj po południu i zostaję na podwieczorku. Nauczycielka podejmuje mnie aromatyczną herbatą z kruchymi ciasteczkami, raz z konfiturami, innym razem w kremie waniliowym lub w czekoladzie. Zwierzenia starej nauczycielki nie nudzą mnie, przeciwnie - wzruszają i przez to utrwała się nasza zażyłość. Pani Korosteńska pochodziła z inteligentkiej rodziny, miała wujów w Wiedniu na stanowiskach i sama często odwiedzała cesarską stolicę w młodości. Zachowała w pamięci wesołe karnawały wiedeńskie i z upodobaniem słuchała orkiestry Johanna Straussa. Słabym, choć dźwięcznym głosem zanuciła mi kiedyś „*Nad pięknym, miodnym Dunajem*”. Teraz, gdy skończy-

Poszedł na zaplecze pracowni i po chwili przedstawił mi młodego człowieka w kitlu, z nozycami przewieszonymi przez szyję.

Pan Józef Homecki pięknie oprawia stare książki, nawet z pozłacaniem. Proszę z nim omówić szczegóły.

Młody introligator zadziwił mnie swoimi umiejętnościami. Marnuje się w naszym mieście, on powinien kształcić się dalej, pracować w słynnych księżniczkach, ozdabiać narodowe pamiątki. Gawędziliśmy długo i przyjaźnie. Poezje Brodzińskiego oprawił jak uroczę cacko.

**22 kwiecień 1910**

Na naszą ulicę zajęchała po południu fura z meblami i stanęła przed domem, w którym mieszkał pan August. W latach mojej młodości,

kokiem nad szyją, chyba w moim wieku i trzymała w ręce lustro, jakby to były relikwie. To oni są nowymi lokatorami. Domek stał pusty pewien czas, po ostatnich mieszkańcach z niesforną gromadą umorusanych dzieci, którzy zalegali z czynszem i wprost uciekli pod osłoną nocy przed właścicielem, Żydem z Zakamienicy.

Nowi lokatorzy wyglądali skromnie, lecz poczciwie i na pierwszy rzut oka przypadli mi do gustu. W drzwiach dostrzegłam młodą dziewczynę, zgrabną brunetkę o smagłej cerze, z długimi warkoczami, niosącą pościel. Spodobała mi się jej sylwetka i twarz i przelałam jej promienny uśmiech.

W domu rozmawiano już na temat nowych lokatorów. Jadwiżka wiedziała o nich prawie wszystko. Poprzednio mieszkali na Wólkach i bali się wylewów Dunajca. Podobno podczas ostatniej powodzi do ich domku wtargnęła woda. Ojciec, Franciszek Rużela, był listonoszem, obecnie w stanie spoczynku, gdyż nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Syn mieszka w Chabówce i przyjechał pomóc rodzinie w przeprowadzce. Starsza córka niedawno wyszła za mąż za kolejarza i wyjechała do Stróż. Ta ładna dziewczyna, którą widziałam, jest średnia i ma na imię Weronika. Ma lat dziewiętnaście i już zdążyła się pochwalić Jadwiżce zdobyciem wyróżnienia na wystawie rzemieślniczej za wyroby koronczarskie. Uczyla się koronczarstwa w Białej.

- Koronczarka zatem - wymknęło się Kaziowi, obecnemu przy rozmowie i tak ją nazwalismy.

Oprócz Weronki jest jeszcze jedna córka, ale upośledzona, bo głuchoniema i porozumiewa się z bliskimi tylko na migi. Jeszcze jeden syn jest aktualnie w wojsku. Matka podobno szyla dla lepszej klienteli, lecz odkąd zaczęła podupadać na zdrowiu, zrezygnowała z krawiectwa. Weronka przypadła do gustu Jadwiżce i czuję, że najmłodsza siostra zyska nową przyjaciółkę. Obiecała pokazać Jadwiżce bluzki i kołnierzyki, stanowiące przedmiot jej chwały. (cd II)

## Gabriela Danielewicz PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

ła się młodość, minął wiek średni i nadeszła starość, gdy nie zostało śladu po wiedeńskich balach, przywołuje przeszłość we wspomnieniach, a czyni to sympatycznie, miło, bez zgorzknienia i utyskiwań na los.

Kiedyś przy pożegnaniu ofiarowała mi poezje Kazimierza Brodzińskiego.

- Zapomina się o nim - rzekła z żalem - a to wielki myśliciel.

Książeczka była mocno zniszczona i postanowiłam ją oprawić. W tym celu udałam się do pana Edwarda Koellnera, mającego na Jagiellońskiej zakład introligatorski ze sklepem papierniczym. Właściciel oglądał stare poezje, pokiwał głową i rzekł:

- Wartościowe dzieło wymaga odpowiedniej szaty zewnętrznej. Mam pracownika, który lubuje się w cymeliach. On to zrobi z wyczuciem.

domek ten zajmowała nieszczęsna rodzina Składkowskich i sąsiedzi, mimo iż przez jego progi przewinęło się sporo lokatorów, nadal mówią „u Składkowskich”. Jeśli chodzi o mnie, to kojarzę ten dom z panem Augustem i Nikodemem, bo innych mieszkańców nie znałam. Zatrzymałam się przez chwilę i bezmyślnie patrzyłam na furmankę. Nie z ciekawości, jak inni, którzy powychodzili z domów i sekundowali przy noszeniu mebli; stałam i usiłowałam cofnąć czas. Ujrzałam pana Augusta w tużurku i w cylindrze, z książką pod pachą, lekko wywijającego laseczką, idącego na karty do pana Damazego, albo na ulubiony spacer nad Dunajec. Uśmiechnęłam się do swej wizji, zawią wiaterek i wszystko rozpięchło się. Zamiast pana Augusta widziałam starszego, pospolitego mężczyznę, wynoszącego szafę przy pomocy młodziaka. Obok stała chuda kobieta z mizernym

Pochodzi z Lublina. Ma tam swoją rodzinę - dwóch synów i córkę. Dzieci urodziły się w pierwszych latach wojny. Pieczętował je, żywił, w końcu wysłał do szkoły. Umarła żona. Pracował w kotłowni. Dużo pracował, a jadł coraz mniej. Uparł się, by wykształcić dzieci. Dopiął swego. Cała trójka otrzymała wyższe wykształcenie. I wtedy zachorował na pylicę. Poszedł do szpitala, potem do sanatorium, ale płuca wciąż były do niczego. Przeszedł na rentę i od tej pory leżał w domu. Dzieci wytrzymały to przez rok. Potem zaczęło się wypominanie. Że darmożjad, że śmierdzi i że wstyd przed ludźmi. Że mógłby przynajmniej na siebie zarobić, a jak nie, to niech się stara o dom opieki społecznej, bo młode żony jego synów nie mogą go strawić. Że nie dba o siebie i że nie wiadomo, co powiedzieć gościom, którzy na razie przychodzą, ale mogą przestać przychodzić.

Któregoś dnia poniosły go nerwy, założył na siebie wszystko, co mu się dostało z przydziału w kotłowni i wyszedł z domu. Najpierw postanowił wyjść na trzy dni, później na tydzień. Ale... czas płynie.

Wczoraj minęło dwadzieścia lat od chwili, gdy wyszedł z domu. Nie wie, co myśli o nim rodzina w Lublinie. Minęło tyle lat - chyba już nikt tam o nim nie myśli. A on nie zamierza wracać. Czuje się wolny. Jak ptak. Zjada resztki pozostawione na talerzach w dworcowych restauracjach, barach mlecznych. Latem wyjeżdża na wczasy. Najchę-

niej nad morze. Tłok w pociągu jest taki, że zawsze można capnąć walówkę z walizki, albo parę groszy z kieszeni. Ale tak naprawdę, chodzi tylko o to, aby się rozzerwać, a nawet, żeby opalić stare kości i umyć się po zimowej konserwacji. Dziadek nie kradnie, żeby się wzbogacić. O żółdek tu chodzi, a nie o drogi ciuch. Na dworzec - najczęściej Główny w Krakowie - wraca jesienią, kiedy wilgoć znowu mu się w kolana wciska. A tu już

dopiero marzenie. Dziadek nieczęsto oddaje się marzeniom. Żyje z dnia na dzień. Pylica od lat przestała mu dokuczać. Może to zasługa urlopów nadmorskich, może - klimatu dworcowego. Alkohol pije rzadko, ale raz w roku upija się dokumentnie. Właśnie podczas wigilii. Jest to jedyny dzień, kiedy brakuje mu rodziny i wtedy robi wszystko, by święta Bożego Narodzenia przeminęło obok niego.

# DZIADEK

kaloryfery i ciepła strawa w barze. Właściwie dworzec jest dla niego świetlicą wieczorną i noclegownią. Przez dzień chodzi po mieście. Czasem trochę pozebrze. Wejdzie do klatki, zadzwoni do byle jakiego mieszkania, poprosi o parę groszy na chleb, czy lekarstwo. Ludzie na widok starego człowieka ubranego w lachmany, albo zamykają drzwi pod nosem, albo dają pieniądze. Najczęściej 1000 zł.

Gdyby Dziadek miał więcej pieniędzy, wybrałby się w podróż dookoła świata. Od razu zastrzegą się, że wszelkie hotele wykluczone. Tylko dworce! Zwiedzać dworce kolejowe całego świata - to

Czy nie ciągnie go do córki i do synów?

Dziadek ogląda się przezornie i spluwa w miejsce, gdzie nikogo nie ma. I tylko wtedy jego ładna, bystrooka twarz zmienia się na chwilę w maskę pełną gniewu, urazy, żalu i zawziętości. □

Na sądeckim dworcu kolejowym też żyją bezdomni. Ludzie nie mający - z różnych powodów - swego miejsca. Niektórzy z nich, ale nieliczni, trafiają do domów opieki społecznej. Pozostali przenoszą się z dworca na dworzec. Są ich trwałymi elementami. (B)



**L**ata 1935 - 1939, to prawdziwie złoty okres w działalności chóru „Echo”. Pod kierownictwem Mariana Rzymka, wspólnie z orkiestrą kolejową, dyrygowaną przez Ignacego Wofstala, chór występował w różnych ośrodkach, na terenie całej Polski. Pieśniarze i orkiestranci byli niemal wszędzie: w Stanisławowie i w Poznaniu, w Brześciu nad Bugiem i w Gdyni, gdzie śpiewali na otwarciu *Domu Marynarza*, w Warszawie i w Toruniu, w Krakowie i w Wilnie, w Bydgoszczy i w Środzie, w Jaśle, Krynicy, Żegiestowie, w Szczawnicy... W roku 1939 chór męski liczył 35 śpiewaków, kobiecy - około 30 pieśniarek.

Jego działalność przerwał wybuch II wojny światowej. Jako organizacja, „Echo” przestało istnieć na okres prawie sześciu lat. Ale cał-

kowych w *Nowym Sączu*.

Pierwszy koncert dał w Krynicy, w Starym Domu Zdrojowym. Przy fortepianie zasiadł Władysław Dobrzański, który był w tym okresie stałym akompaniатorem, zaś recital klawiszowy stał się udziałem Tadeusza Dobrzańskiego.

Wytrwała praca sprawiła, że chór doszedł do dawnego mistrzostwa i cieszył się ogólnym uznaniem.

18 października 1953 roku odbyła się uroczystość przekazania kolejarzom Domu Kultury, obecnie DKK im. B. Pierackiego. Zbiegła się ona z obchodami jubileuszu 50 - lecia istnienia „Echa”. W trakcie benefisu, w którym udział wzięli: pianistka Olga Natusiewicz, profesor Konserwatorium w Krakowie, chór mieszański „Echo” pod batutą Mariana Rzymka

## CHÓR „ECHO” (III)

kowie - nie zamilkło. Poszczególne grupki chórystów śpiewały w kościele kolejowym i w Farze. 17 członków chóru zginęło podczas wojennej zawieruchy: na frontach, w obozach koncentracyjnych. Odeszli w cień...

Po wyzwoleniu, w rodzinne strony, z różnych dróg wojennych, zaczęli powracać członkowie chóru. Prezes Józef Konieczny i dyrygent Marian Rzymek podjęli na nowo prace organizacyjne. Zgromadzono pochowane po domach nuty i partytury, wznowiono próby: początkowo w Łazienkach Kolejowych, później w Domu Robotniczym. Ansambel wrócił w sądecki krajobraz. Nazywał się teraz Chór „Echo” przy *Warsztatach Kole-*

oraz akompaniujący Władysław Dobrzański, najbardziej zasłużonym wokalistom wręczono nagrody i odznaczenia. Ponad pół wieku „Echa” minęło!

Czas jednak kruszył ich szeregi. Stara gwardia odchodziła, młodych przybywało niewiele. W roku 1952 chór pożegnał swego prezesa Józefa Koniecznego, który funkcję tę pełnił od 1926 roku. Umierali i inni. Koledzy śpiewem odprowadzali ich na miejsce wiecznego spoczynku. Podczas pogrzebu Władysława Sowy, po raz ostatni batutę wziął do ręki Marian Rzymek. Jego choroba i śmierć spowodowała znaczne osłabienie chóru.

(dokończenie nastąpi)

(de-wu)

**U**sytuowana przy ulicy Sobieskiego, czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9 - 19, w soboty 9 - 15 wypożyczalnia, prowadzi również sprzedaż licencjonowanych kaset video oraz magnetofonowych. Cena jednorazowego wypożyczenia kasy najniższa w Sączu: zaledwie 5 tysięcy za dobę! Zapraszamy również do filii „Piracika”, do Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej.

Oto zestaw najlepiej sprzedających się w ubiegłym tygodniu kaset magnetofonowych:

1. Disco Torino - „Erotic”
2. Queen - „Greatest Hits I, II”

## „PIRACIK”

poleca

## KĄCIK VIDEOMANA

3. Cycolina - „Mydelko Fa”
4. U-2 „Achtung Baby”
4. „Bella Italia”

Najchętniej wypożyczane kasy video:

1. „Królowa Mórz Południowych”, kostiu-

mowy

2. „Mordercy są wśród nas”, sensacyjno - społeczny
3. „Rozważny nieznajomy” I, II, sensacja
4. „Godzina próby”, wojenny
5. „Rewanż”, sensacja

Szczególnie polecamy:

### GODZINA PRÓBY

Wojenny, produkcja USA, reżyseria: Shimon Dotan, występują: Rob Lowe, Gale Hansen, Tracy Griffith, Eb Lottimer

O sukcesie wojny w Zatoce Perskiej decy-

dowało poświęcenie pojedynczych ludzi takich jak Lloyd Hammer (Rob Lowe, znany z filmu „Youngblood”) i Dean Meszoly (Gale Hansen, jeden z bohaterów „Stowarzyszenia Umarłych Poetów”), członków oddziału „Fok-

**N**iezwykle atrakcyjnie zapowiada się sierpniowy repertuar kierowanego przez Mariana Szewczyka najstarszego w mieście kina „Podhale”. W dniach 5 - 11 sierpnia aż trzy pozycje:

## PODHALE ZAPRASZA

godz. 15. - „Rodzina Addamsów”, prod. USA, reżyseria: B. Sonnenfeld, wykonawcy: A. Huston, R. Julia, C. Lloyd. Horror z przymrużeniem oka. Do spokojnej rodziny amerykańskiej trafia tajemniczy stwór, zakłócając od lat przyjęty porządek ustabilizowanego życia. Atrakcją filmu jest udział Anjelici Huston, córki słynnego reżysera Johna Hustona.

godz. 17 - „Predator II”, prod. USA, reżyseria: Andrew Hopkins. Pozycja powtórkowa. Kontynuacja opowieści o dziwnym, paranaturalnym, okrutnym zjawisku (potworze?), morderczym przygodnie napotkanych ludzi. Tylko jedna osoba może zapobiec ogólnoludzkiej zagładzie...

godz. 19 - „Oszukana”, prod. USA. Jeden z nowszych filmów, wyprodukowanych w Hollywood. W tytułowej roli Goldie Hawn, którą znamy m.in. z „Sugarland Express”, czy z dawnego pokazowanego w telewizji „Szeregowca Benjaminia”. Thriller z elementami sensacji.

Znane są już także dwie pozycje wyświetlane w dniach 12 - 18 sierpnia:

godz. 15 - „Bingo”, prod. USA. Film przeznaczony dla najmłodszych kinomanów. Piękna baśń, zrealizowana w wytwórni Walta Disneya, opowiadająca o perypetiach sympatycznego psiaka.

godz. 17 - „Więcej czadu”, prod. USA, reżyseria Adrian Moyle, w roli głównej Ch. Slater. Młody człowiek ma trudności w kontaktach z rówieśnikami, jest nieśmiały i pełen zahamowań. Dzięki urządzeniom radiowym, co wieczór nadaje piracki program radiowy. Przed mikrofonem potrafi się otwożyć, swobodnie mówić o seksie, miłości, sensie życia i tym, czego nienawidzi.

Filmy wyświetlane w drugiej połowie sierpnia (m.in. „Na fali”, „Smród życia”, „Rozalia idzie na zakupy”, omówimy w najbliższym numerze „Głosu Sądeckiego”).

(de-wu)

Morskich”. Lloyda i Deana dzieli miłość do jednej kobiety, ale łączy wspólne zadanie: muszą zniszczyć najstarszanę strzeżoną wyspę w Zatoce Perskiej. „Godzina próby” to pierwszy film o ostatniej wojnie.

### PECHOWIEC

Komedia, produkcja francuska, reżyseria: Gerard Cury, w rolach głównych: Pierre Richard i Gerard Depardieu

W Ameryce Łacińskiej poorwana zostaje córka francuskiego milionera. Próby odzyskania zaginionej nie przynoszą rezultatu. Wreszcie z detektywistyczną misją ruszają za ocean zawodowiec (Depardieu) oraz życiowy nieudacznik (Richard), którego nieprawdopodobny pech doprowadził na ślad dziewczyny. Znakomite kreacje komediowe pary francuskich aktorów, sprawna reżyseria mistrza gatunku Gerarda Cury (m.in. „Mania wielkości”, „Gamoń”).

(de-wu)

**Z**a sprzedaż trzech zawodników (Sejuda do Karpacza, Pietrzaka i T. Szczepańskiego do Wisłoki), Sandecja zainkasowała w sumie 820 milionów złotych. 400 mln natychmiast rozchodowano na zadłużenia. Obliczono, że na utrzymanie do końca roku III-ligowej drużyny potrzeba około 300 milionów. Na kwotę tę składają się honoraria

## Sandecja

# Rada sponsorów czy spółka?

dla sędziów, opłaty za spotkania wyjazdowe, gratyfikacje dla porządkowych, premie za zwycięstwa dla zawodników itp. Wpływy za bilety winny osiągnąć kwotę 100 milionów. Niewiele więc zostanie na bieżącą działalność klubu. Działacze Sandecji poszli więc po rozum do głowy i przy współdziałaniu Prezydenta Miasta Jerzego Gwiźdza zorganizowali spotkanie, na które zaproszono ewentualnych przyszłych sponsorów, działaczy miejskich oraz dziennikarzy. W ratuszowej sali posiedzeń zjawili się przedstawiciele Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, Spółdzielni „Przełom”, Banku Spółdzielczego, ZMiR Polonia S.A., PPH „Baritpol”, PPHU, „Prohandbudu”, Rejonu Energetycznego, Urzędu Skarbowego, Przedsiębiorstwa Robów Drog. - Most., Banku Gospodarki Żywnościowej, „Borysa”, RPWiK, MZDM oraz MZK.

**Kazimierz Sas** (prezes Klubu): *Serce rośnie, kiedy oglądamy w telewizji udane występy na Olimpiadzie Aleksandra Klaka i Piotra Świerczewskiego, chłopców, którzy swe pierwsze piłkarskie kroki stawiali w Nowym Sączu. Nasz region to prawdziwa wylegarnia piłkarskich talentów. Znowosądeczan grających obecnie w wyższych klasach można śmiało zmontować I - ligową drużynę. Co lepsi zawodnicy jednak odchodzą, jako że nie znajdują w Nowym Sączu godziwych warunków, głównie finansowych. Stąd propozycja, byśmy się dzisiaj w tym gronie zastanowili, w jaki sposób pomóc rodzimej piłce nożnej.*

**Jerzy Gwiźdź** (Prezydent Miasta): *To, co Państwo zechcą zrobić dla klubu i miasta, uczynicie wyłącznie z własnej, dobrej woli. Osobiście zależy mi na tym, by Sandecja powróciła do dawnej świetności. Nie możemy jednak uczynić z niej*

klubu miejskiego. Obiecuję, że Urząd zrezygnuje z przynależnych mu od KKS - u podatkowych profitów. Widzę ponadto możliwość poszerzenia działalności pozasportowej klubu. Dysponujecie przecież sklepem firmowym i budynkiem przy ulicy Jagiellońskiej. Uważam, że w przyszłości należałoby powołać do życia taką spółkę akcyjną,

która przyniosłaby zyski zarówno Sandecji, jak i sponsorom.

**Władysław Mikulec** (przewodniczący Komisji d.s. Przekształceń Własnościowych Urzędu Miejskiego): *Pragnę poinformować o możliwości skomunalizowania klubu. Otóż jego obiektami zarządzają ZNTK. By przekazać stadion miastu, musiałyby udokumentować, że wszystkie środki trwale są własnością przedsiębiorstwa. To bardzo długa droga. Jeśli takich dowodów nie wykaże się, to ZNTK musiałyby wpłacić do skarbu państwa dość wysoki tzw. „haracz”. Jest pewne rozwiązanie: ktoś zakłada pieniądze na podatek, ZNTK stają się automatycznie wieczystym użytkownikiem obiektów i mogą je komukolwiek przekazać. Operacja ta trwałaby jednak nie krócej, niż pół roku. Szukam kruczków prawnych, które mogłyby proces przyspieszyć.*

**Kazimierz Sas**: *Nie jesteśmy zadowoleni z dotychczasowej działalności sklepu. Wpływy są stanowczo zbyt małe. Natomiast budynek klubowy, wedle szacunkowych danych, wart jest dzisiaj 1 miliard 100 milionów złotych. Złożyliśmy ofertę, nikt jak dotąd nie wyraził chęci wydzierżawienia domu. Pragnę zachęcić wszystkich, by zamieszczać swe reklamy na stadionie. Ta forma promocji jest bardzo skuteczna. A i obiekty klubowe mogą służyć jako tereny rekreacyjne dla społeczeństwa. Nie jesteśmy jeszcze organizacyjnie i finansowo przygotowani do takiego układu, jaki obowiązuje na przykład w „Karpaczu”, gdzie o wszystkim decydują dwie osoby: dyrektor klubu i jego prezes. Taka forma przynosi krośnianom wymierne efekty materialne: na remont stadionu wydano 8 miliardów, na transfery - 3 miliardy. Nie ma co wszak rozrywać szat, lecz podjąć próbę pracy organicz-*

*nej. Pozbyliśmy się na razie gwiazdatorów, którzy postawili warunki dla nas nie do przyjęcia, postawiliśmy na młodych chłopców, którzy chcą grać w piłkę.*

**Stanisław Węgrzyn** (naczelnik Urzędu Skarbowego): *Wpłacająca na klub pieniądze osoba ma określone ulgi podatkowe. Jeśli na przykład ktoś przekaże „Sandecji” 10 milionów, to 4 potrącamy mu z podatków, a 6 musi wyasygnować z własnej kieszeni.*

**Alojzy Oracz**: (dyrektor ZNTK): *Zakłady ponoszą całkowity koszt utrzymania obiektu. Płacą za wodę, prąd, bieżące remonty. W ciągu roku wydatkujemy ogółem 500 milionów. To dla nas kwota niebagatelna. Spółka to odległa perspektywa. Do czasu uwłaszczenia klubu, można weń inwestować poprzez instalacje reklam na stadionie. Na ten okres przejściowy wypadłoby powołać coś na kształt Rady Sponsorów, która kontrolowałaby wydawanie klubowych pieniędzy. A docelowe rozwiązanie widzę takie: Miasto wchodzi z terenami, ZNTK z obiektami, klub z miliardem złotych, sponsorzy z kilkoma miliardami, tworzymy spółkę, która wszystkim stronom przynosi korzyści.*

**ks. Władysław Augustynek**: *Zwracam się do przedstawicieli Straży Granicznej: czy nie istnieje możliwość ściągania poborowych w Polsce, tak, żeby służbę wojskową odbywali w Nowym Sączu i przez ten czas grali w „Sandecji”? Ja osobiście mogę się tylko za „Sandecję” modlić...*

I kto wie, czy taka forma pomocy nie okazałaby się dla klubu najbardziej skuteczna...

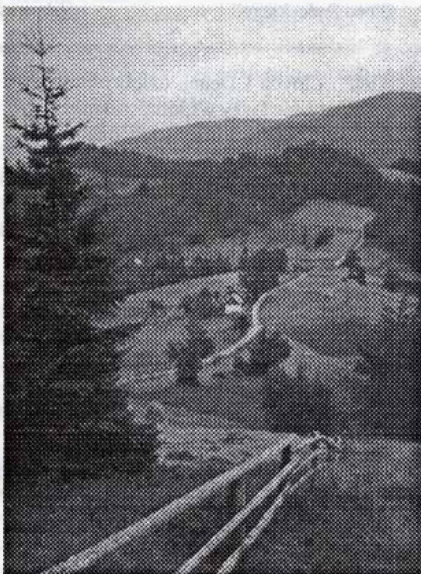
Daniel Weimer

## Wycieczki PTT

Bardzo atrakcyjnie przedstawiają się najbliższe propozycje wycieczkowe Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

8 sierpnia odbędzie się wycieczka na Bystrą, najwyższy szczyt Tatr Zachodnich, 16 sierpnia - Orla Percć, najciekawszy szlak turystyczny w Polskich Tatrach.

Zapisy przyjmowane są w punkcie informacyjnym PTT w biurze „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 38.



**P**an Kazimierz Magiera z Apostolstwa Modlitwy przy parafii św. Ducha, wystąpił w ubiegłym roku z inicjatywą wyznaczenia górskiego szlaku turystycznego im. Bł. Kingi. Po akceptacji

## Szlak BŁ. KINGI

pomysłu przez ks. Deszcza z Klasztoru Klarysek, realizacji pomysłu podjął się Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Artystycznie wyrzeźbione przez Bogusława Repelewicza tablice informacyjne umieszczone zostały na okazałych „rogalach”, przy najważniejszych punktach szlaku. Jego trasa nawiązuje do ucieczki Kingi ze starsądeckiego klasztoru w Pieniny, przed ścigającymi ją Tatarami i prowadzi ze Starogo Sącza żółtym szlakiem w stronę Przehyby, a następnie czerwonym przez Skalkę, Przysłop i Dzwonkówkę do Krościenka.



**K**iedy ten numer „Głosu Sądeckiego” dotrze do rąk Czytelników, piłkarze Małopolskiej Grupy III ligi będą już mieli za sobą pierwszą kolejkę spotkań. Zdegradowana do III ligi *Sandecja* na inaugurację spotka się w Krakowie z *Wawelem* i, co tu ukrywać, zważywszy na znaczne ubytki personalne (przypomnijmy: ubyli *Sejud*, *Głuch*, *Małek*, *T.Szczepański* i *Pietrzak*) - nie będzie w tym meczu faworytem. Miejmy jednak nadzieję, że ambicja i młodzieńczy zapał podopiecznych trenera **Tadeusza Kantora** zrównoważą większą rutynę gospodarzy i że „kolejarze” wrócą z podwawelskiego grodu z tarczą.

### Piłka nożna

## Kiedy i z kim gra SANDECJA?

Oto cały jesienny „rozkład jazdy” zawodników Komunikacyjnego Klubu Sportowego:

8 sierpnia (sobota, godz. 15): *Cracovia - Sandecja*  
16 sierpnia (niedziela, godz. 17): *Sandecja - Okocimski Brzesko*  
19 sierpnia (środa, godz. 17): *Stal Sanok - Sandecja*

23 sierpnia (niedziela, godz. 17): *Sandecja - Stal II Mielec*  
29 sierpnia (sobota, godz. 17): *Czuwaj Przemyśl - Sandecja*  
2 września (środa, godz. 17): *Sandecja - Zelmierz Rzeszów*  
5 września (sobota, godz. 17): *Garbarnia Kraków - Sandecja*  
13 września (niedziela, godz. 17): *Sandecja - Tarnovia*  
20 września (niedziela, godz. 17): *Sandecja - Tarnovia*

16): *Pogoń Leżajsk - Sandecja*  
27 września (niedziela, godz. 17): *Sandecja - Kamax Kańczuga*  
4 października (niedziela, godz. 17): *Czarni Jasło - Sandecja*  
11 października (niedziela, godz. 17): *Sandecja - Glinik Gorlice*  
17 października (sobota, godz. 17): *Unia Tarnów - Sandecja*  
25 października (niedziela, godz. 11): *Sandecja - Izolator Boguchwała*  
31 października (sobota, godz. 17): *Kabel Kraków - Sandecja*  
8 listopada (niedziela, godz. 17): *Sandecja - JKS Jarosław* (dan)

**W** tradycyjnym już turnieju tenisowym o Puchar Prezydenta Miasta, uczestniczyło w tym roku ponad 30 tenisistów.

W turnieju młodzieżowym (do lat 14) zwyciężył **Tomasz Cisoń**

wręczył prezydent **Jerzy Gwiżdż**. Zwycięzca generalny turnieju, **Grzegorz Jeż** ma 17 lat i uczęszcza do Technikum Gastronomicznego. Przez dwa ostatnie lata grał zawodniczo w tenisa stołowego w

### O Puchar Prezydenta

## NASTĘPCY FIBAKA?

przed **Piotrem Gąsiorowskim** i **Danielem Chowańcem**. Czwartym był brat - bliźniak **Tomasza - Marcina Cisoń**.

Turniej debłowy wygrali: **Zbigniew Chowaniec** i **Bogdan Kmak**, pokonując braci **Bogdana** i **Zenona Kunarów**. Trzecie miejsce zajęli **Grzegorz Jeż** i **Tomasz Cisoń**.

Zwycięzcą głównego turnieju został **Grzegorz Jeż**, który pokonał w finale **Andrzeja Chowańca**. Trzecie miejsce zdobył **Bogdan Kmak**.

Puchary i dyplomy zwycięzcom

**STARCI**. Tenisem ziemnym zaczął się interesować zaledwie trzy lata temu, na wakacjach. Tak się składa, że **Grzegorz Jeż** jest jednocześnie trenerem **Tomasza** i **Marcina Cisoniów** i **Piotra Gąsiorowskiego**. W czasie wakacji 13 - letni Cisoniowie trenują po cztery godziny dziennie. Również dużo ćwiczy 11 - letni **Piotrek**. Wszyscy trzej są uczniami szkoły podstawowej nr 2. Zdaniem ich trenera, jeśli będą się tak dalej przykładać do treningów, to „wyrosną z nich ludzie”. Ich idolem tenisisty jest **Andreas Agassi**.

**M**a lat 21. Pochodzi z usportowionej rodziny. Ojciec i dwaj bracia stawali w bramce *LKS Zawada* i *Sandecji*. Przez kilkanaście miesięcy był zawodnikiem *Zawady*, by w wieku 14 lat przejść do *Sandecji*, pozostając jej wiernym przez 7 sezonów. W II lidze zadebiutował w wieku zaledwie 15 lat, z miejsca wzbudzając

ze znajomymi, rodziną, ze wspomnianymi, sądeckimi kibicami. Doszedłem jednak do wniosku, że nadszedł najwyższy czas, by spróbować w innym otoczeniu. Chcę się rozwijać, uczyć czegoś nowego. Marzę o grze w ekstraklasie, o powrocie do kadry narodowej. *A Sandecji mówię krótko: dziękuję. Zrobiła ze mnie piłkarza*

### Piłka nożna

## BENEFIS SEJUDA

zainteresowanie trenerów kadry narodowej. W efekcie 12 razy wystąpił w reprezentacji Polski juniorów. Twierdzi, że najbardziej dla niego udanym był miniony, II - ligowy sezon, w trakcie którego uratował *Sandecję* przed niechybną stratą kilkunastu punktów, obronił aż 8 kolejnych rzutów karnych i 11 razy znalazł się w ty-powanej przez katowicki „Sport” jedenaste kolejki. Mowa oczywiście o **Arturze Sejudzie**, który zakończył 29 lipca występy w „kolejarskich” barwach i przeszedł za 700 milionów do *Karpat Krosno*. Arturovi urządzono prawdziwą fetę. Były uściski, kwiaty, całusy, prezenty (m.in. magnetowid), owacje, występ orkiestry kolejowej ZNTK i brawa tysięcznej publiczności. Wśród żegnających dostarczyliśmy m.in. ojca **Artura**, pana **Stefana Sejuda**, trenerów, którym - jak twierdzi - najwięcej zawdzięcza: **Józefa Kaczora** i **Wiesława Spiegla**, przedstawicieli Okręgowego Związku Piłki Nożnej **Zbigniewa Stępniewskiego** i **Adama Sieję**, oczywiście klubowych działaczy, a nawet Prezydenta Miasta **Jerzego Gwiżdża**, który coraz częściej przejawia zainteresowanie problemami sądeckiego sportu. Wyraźnie wzruszony, powiedział Artur reporterowi „Głosu”:

- „Żał rozstawać się z drużyną,

z prawdziwego zdarzenia...”

Okazją do opisywanych uroczystości było kontrolne spotkanie II - ligowych *Karpat Krosno* z *Sandecją*. **Sejud** w pierwszej połowie stanął między słupkami „kolejarzy”, po przerwie reprezentował już barwy swego nowego chlebowodawcy. Popisał się przy tym kilkoma udanymi interwencjami. Również jego następcą, **Sławomir Olszewski**, zaprezentował się z dobrej strony. Rośnie więc następcą. Gwoli reporterskiego obowiązku odnotujmy, że mecz zakończył się zwycięstwem *Karpat* 3 : 1 (2 : 0), bramki: **Ząbek** - 2, **Zinicz** - **Liber**, a *Sandecja* wystąpiła w następującym składzie: **Sejud** (**Olszewski**), **Mędlarski** (**Drożdż**), **K.Szczepański**, **Małek** (**Fałowski**), **Dorula**, **Gródek**, **Sowiński** (**Talar**), **Orzeł**, **Liber** (**Kozelko**), **Zagórski**, **Łukasik** (**Chełmecki**).

Pożegnano również kończącego karierę **Zbigniewa Małka**. Ten był przez kilkanaście lat podporą nowosądeckiego *Startu*, a przez ostatni sezon występował w II - ligowej *Sandecji*. **Zbyszek** nie zrywa kontaktów z futbolem, jako że już od jakiegoś czasu zajmuje się z dobrym skutkiem szkoleniem bramkarzy. Powodzenia!

(dan)



Artur Sejuda jeszcze w bramce Sandecji.

firma z 42-letnią  
tradycją budowlaną

## PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie fliz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS! PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

© ALT

Urząd Miejski w Nowym Sączu w związku  
ze zmianą systemu funkcjonowania placów  
targowych w Nowym Sączu

### ZATRUDNI MEŹCZYŹN

na zasadzie umowy-zlecenia inkasentów opłat targowych na następujących tagowiskach:

- Nowy Sącz, ul. Lwowska-Krańcowa
- Nowy Sącz, Aleje Wolności
- Nowy Sącz, Plac Słowackiego
- Nowy Sącz, ul. Dojazdowa

Warunkiem podjęcia pracy w charakterze inkasenta jest złożenie w nieprzekraczalnym terminie do 15 sierpnia 1992 r. podania wraz z życiorysem do Urzędu Miejskiego - Wydziału Inicjatyw Gospodarczych, Prognozowania i Analiz - Rynek 1 (Ratusz) pokój nr 26, gdzie także będą udzielane w tej sprawie informacje telefoniczne - 232-88, 234-02 wew. 266.

**Uwaga:** zatrudnienie inkasentów targowych nastąpi od dnia 01 września 1992 r.

## HURTOWNIA wielobranżowa

## ARTYKUŁY PAPIERNICZE

ZESZYTY PO CENACH  
FABRYCZNYCH !

czynny 9-18  
soboty 9-15  
pracujące

Armii Krajowej 13, tel. 253-35

DOM TOWAROWY

50 adresów kościołów charytatywnych  
w USA pomagających. Tylko za 45 tys.  
przekazem.  
Gniewek Beata 33-393 Marcinkowice

Mojej córce Danucie Marczyk i Markowi  
Kierczowi wszelkiej radości i szczęścia  
na nowej drodze życia  
życzy troskliwy TATA

**K**omisja Inwentaryzacyjna Rady Miejskiej miasta Nowego Sącza uprzejmie informuje, że zgodnie z art. 17 ust. 4 ustawy z dnia 10 maja 1990 r - przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (Dz.U. Nr 32 poz. 191) w y k ł a d a w dniach od 3.08.1992 r. do dnia 1.09.1992 r. do publicznego wglądu spisy inwentaryzacyjne części mienia Skarbu Państwa podlegające komunalizacji. Spis obejmuje nieruchomości stanowiące drogi (dotyczy wszystkich dróg w granicach miasta za wyjątkiem dróg wojewódzkich i krajowych, które nie podlegają komunalizacji z mocy prawa).

**Drogi wojewódzkie to:** ul. Stefana Batorego, ul. Barska, ul. Wincentego Witosa, ul. Biegonicka, ul. Dojazdowa, ul. Falkowska, ul. Grodzka, ul. Grunwaldzka, ul. płk. W. Beliny Prażmowskiego, ul. K. Hallera, ul. Husarska, ul. Kamienna, ul. W. Długoszowskiego, ul. Kolejowa, ul. T. Kościuszki (od Ogrodowej do Jagiellońskiej), ul. Kunegundy, ul. 29 listopada, ul. Lwowska (odcinek od Rynku do ul. Krańcowej), ul. Mała Poręba, ul. Nadbrzeżna, ul. Nowochoślicka, ul. Ogrodowa, ul. I. Paderewskiego, ul. G. Piramowicza, ul. Popradzka,

ul. Radziecka, ul. T. Rejtana, Aleje Wolności, ul. S. Wyspiańskiego, Aleja Piłsudskiego, ul. Zielenka.

## Zawiadomienie

**Drogi krajowe to:** ul. Węgierska, ul. Kunegundy (odcinek od ul. Zygmuntowskiej), ul. Zygmuntowska, ul. Limanowskiego, ul. Krakowska, ul. Bulwar Narwiku, ul. Lwowska (od Krańcowej do granic miasta), ul. Tarnowska, ul. Kilińskiego, ul. Królowej Jadwigi, ul. Nawojowska, ul. Krańcowa, ul. Legionów.

Osoby prawne i fizyczne, których dotyczą ustalenia zawarte w spisie, mogą zgłaszać swoje zastrzeżenia do Komisji Inwentaryzacyjnej, mającej siedzibę w Urzędzie Miejskim, Rynek 1 - Ratusz, pokój nr 33, codziennie (oprócz sobót i niedziel) w godzinach od 8 do 14.

Przewodniczący  
Komisji Inwentaryzacyjnej  
(-) Władysław Mikulec

## SĄD REJONOWY

Wydział I Cywilny

Przed sądem rejonowym w Nowym Sączu z wniosku Skarbu Państwa (Urzędu Rejonowego w Nowym Sączu) toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Chowańcu zmarłym dnia 14.III.1991 r. w Nowym Sączu. Sąd wzywa spadkobierców wyżej wymienionego aby w terminie 6 miesięcy od daty ogłoszenia w czasopiśmie stawili się w Sądzie i zgłosili swoje prawa.

**Z**wiązek Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych w Nowym Sączu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy w czerwcu 1992 r.

## Podziękowania od kombatantów

dokonali wpłaty z przeznaczeniem na ufundowanie tablicy pamiątkowej na budynku przy ul. Czarnieckiego, dawnej siedzibie gestapo i UB.

Ofiarodawcami byli: Barbara i Bolesław Datta, Danuta Konieczna - Ostrowska, Jadwiga Sułkowska, Stanisław Stelmach, Maria Jabłońska i Józef Bieniek.

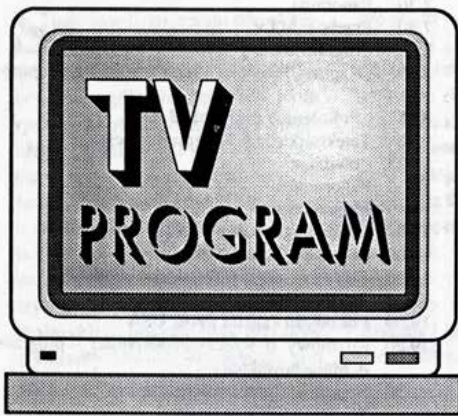
Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku Kombatantów RP

i b. Więźniów Politycznych w Nowym Sączu informuje równocześnie, że dotychczas zgromadzone środki stanowią zaledwie jedną dziesiątą część przewidywanych kosztów związanych z ufundowaniem tablicy.

Ponieważ zrealizowanie tego zadania obecnie zależy wyłącznie od zgromadzenia odpowiednich środków, dlatego Komitet zwraca się ponownie z gorącym apelem do społeczeństwa o zwiększenie ofiarności na ten cel.

Wpłaty można dokonywać w siedzibie Komitetu - Rynek 13, wejście od ul. Piastowskiej, 1 p. w poniedziałki, środy i piątki (dniach pracy) w godzinach od 10,00 do 13,00, lub na konto:

**Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej  
Przy Kole Miejskim Zw. Komb. RP i b. Więźniów  
Politycznych w Nowym Sączu  
PKO O/Nowy Sącz 49517-6581-132**



## CZWARTEK - 6 sierpnia

### PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn różnorodności
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Kino teleferii: „W piątą stronę świata” (6) - serial TVP
- 10.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 12.00 Wiadomości (w przerwie transmisji)
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Kino teleferii: „Powrót Grubego”

Spotkanie po latach: aktorzy zrealizowanego przed 20 laty serialu „Gruby i inni” wspominają pracę nad tym filmem. Opowiadają, jakie zmiany w ich życiu spowodowała przyгода z „Grubym”

- 16.40 Teleexpress
- 17.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 19.00 Wieczorynka - „Leśna rodzina”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Zawód policjant” - „Przeboje z dawnych lat” - serial USA

Szósta część 13 - odcinkowego, kryminalnego serialu. Pracownicy wydziału specjalnego policji nowojorskiej mają za zadanie unieszkodliwić terrorystę - psychopatę, który żąda spotkania z Elvise Presleym

- 21.00 Pegaz
- 21.30 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 22.30 Wiadomości (w przerwie transmisji)
- 0.30 Poezja na dobranoc

### PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Nowe przygody He-Mana - serial anim. prod. USA
- 8.55 „Pokolenia” - serial USA anim. prod. USA (powt.)
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Łemkowie '92” - Od Rusala do Jana

Święto „Od Rusala do Jana” - folklorystyczny opowieść o powrotach Łemków na swoje ziemie. Pasterski lud Łemków - Rusnaków zamieszkiwał m.in. Beskid Niski. Przybył na te ziemie ze wschodu na przełomie XIV i XV wieku. Po drugiej wojnie światowej, w związku z działalnością na tych terenach UPA, Łemkowie zostali wysiedleni m.in. z nowosądeckiego na ziemie zachodnie i północne

- 17.00 Dla dzieci: *Ulica Sezamkowa*
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Pokolenia” - serial USA
- 18.55 „Europuzzle” (powt.)
- 19.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 21.00 Panorama
- 21.30 „Bez znieczulenia” - program W. Walendziaka

- 21.55 „Galimatias, czyli kogel - mogel II” - film fab. prod. pol. (1989 rok, 94 min.). Reż. R. Załuski, wyk. B. Bęcka - Kolska, D. Siatkowski, F. Matysik, A. Milewska

Komedia obyczajowa z domieszką satyry, dalsze przygody bohaterów filmu „Kogel - mogel”. Kasia, dziewczyna ze wsi, wyszła za mąż za Pawła, absolwenta SGGW, który po rocznym pobycie w Holandii wybudował sobie dom w pobliżu rodzinnej wioski żony. Paweł chciałby mieć dziecko, ale Kasia marzą się studia. Sytuację komplikują wzajemne podejrzania, sprzeczki z rodzicami, a wreszcie pojawienie się we wsi niesforne Piotrusia... Jest to już trzecia (po „Och, Kasiu” i „Koglu - moglu”) wspólna komedia scenarzystki Ilony Łepkowskiej i reżysera Romana Załuskiego

- 22.30 Wspólna Europa: „Normy i standardy” - film dok.
- 24.00 Panorama

## PIĄTEK - 7 sierpnia

### PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie - „Eko - gra” oraz „Zoom” - serial prod. franc.
- 10.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 10.30 „Syn wyspy” (5) - serial USA
- 12.00 Wiadomości
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Kino teleferii: <B>Znak orła”. (1) - serial TVP

Powtórka 14-0 odcinkowego serialu z 1977 roku. Akcja filmu toczy się na Pomorzu w latach 1308 - 1334, w okresie działalności zjednoczonej Władysława Łokietka. Poznajemy losy Gniewka - syna rybaka spod Gdańska

- 16.40 Teleexpress
- 16.55 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 19.00 Wieczorynka - „Kacper i jego przyjaciele”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.10 „Wniebowzięci” - film TVP (1973 r.). reż. A. Kondratiuk, wyk. Z. Maklakiewicz, J. Himilsbach
- 21.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 22.30 Wiadomości
- 2.00 Zakończenie programu

### PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Nowe przygody Supermana” - serial USA
- 8.55 „Pokolenia” - serial USA
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
- 17.10 Festiwal Piosenki Dziecięcej KONIN '92
- 17.50 Ad vocem - program prof. J. Brolezyka
- 18.00 Program regionalny
- 19.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 21.00 Panorama
- 21.30 Historia wg Kordy: „Prywatne życie Henryka VIII” - film fab. prod. ang. (1933 r., 90 min.). Reż. A. Korda, wyk. Ch. Laughton, B. Barnes, R. Donat, M. Oberon

Węgierskiego pochodzenia reżyser Alexander Korda zapożyczył się gdzie mógł, zebrał utalentowanych współpracowników zapowiadając, że zplaci im tylko wówczas, gdy film przyniesie zysk. Premierę zorganizował nie w Anglii, lecz w Ameryce. I odniósł największy sukces w historii brytyjskiego kina. Film kosztował 50 tys. funtów, przyniósł Kordzie 10 razy więcej i jako pierwszy rozszalał kino angielskie na całym świecie

- 23.10 „Benny Hill” - program rozrywkowy
- 23.40 Noc cykad (1)

- 24.00 Panorama
- 0.10 „Noc cykad” (2)
- 1.00 Zakończenie programu

## SOBOTA - 8 sierpnia

### PROGRAM I

- 7.30 Program dnia
- 7.35 Więści
- 7.55 Wszystko o działce
- 8.15 Rynek - agro
- 8.35 Maciejowice - jak za Kościuszki
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 Walt Disney przedstawia
- 10.55 „Rock - express”
- 11.30 Dla ciebie i dla domu
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Podróże na celuloidzie
- 12.55 Szkoła dobrych obyczajów
- 13.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 17.00 Teleexpress
- 18.00 Butik

Prowadzony przez Grażynę Szczeniak magazyn zdobył już swoje rzesze miłośników. Z sympatią prowadzona audycja, dotycząca najogólniej pojętych spraw kultury. W „Butiku” handluje m.in. Kulka sprzedający partyturę Wajdzie, Zanussi optujący za swoim scenariuszem, czy Herbert usiłujący wmówić „rzeszy”, że „kamień to też przedmiot”

- 18.25 Żagle '92
- 18.45 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.00 Małe Wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 19.25 WIADOMOŚCI
- 19.55 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 22.30 Wiadomości

### PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Azymut - magazyn wojskowy
- 8.00 Halo, lato!
- 8.35 „Lalamido, czyli porykiwanie szarpidrutów”
- 9.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 13.00 „Zwierzęta świata” - film dok. prod. fińsko-ameryk.
- 13.20 Polska Kronika Filmowa
- 13.30 Halo, lato!
- 13.35 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Johanna Straussa
- 14.35 Halo, lato!
- 14.40 „Gang Olsena znów atakuje” - komedia krym. prod. duńskiej. Reż. E. Balling

Jest to jeden z najlepszych filmów całej serii. Czuje się, że reżyser Erik Balling i scenarzysta osiągnęli już dużą sprawność w konstruowaniu intrygi (wspaniałe sytuacyjne gagi), jednak bezsprzecznie największym atutem pozostaje aktorstwo Ove Sprogoc'a w roli Egena Olsena

- 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.30 Panorama
- 16.40 Halo, lato!
- 16.45 „Rodzinny bumerang” (11) - serial austral. - ang.
- 17.10 Halo, lato!
- 17.20 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - program W. Manna i K. Materny

Satyryczny program prowadzony przez weterana disce - jockeyów muzyki rockowej W. Manna i K. Maternę. Dwaj panowie wykpiwają nasze małe, polskie słabostki. Ogląda się to fajnie, choć prawda w oczy kole

- 13.20 Powrót Józefa Hoffmana (2)
- 18.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 20.00 „Edward i jego córki” (ost.)

To już ostatni odcinek zabawnego, typowo

wakacyjnego, francuskiego „rodzinnego story”. Przymiemy, że Amanda obiecuje ojcu Chrisa, że odnajdzie jego syna i naciąga pana Dumarczo na pieniądze „związane z kosztami poszukiwań”. Wskutek skomplikowanego zbiegu okoliczności, ktoś styka się z niebezpiecznym preparatem z laboratorium i poznaje najstarszą córkę Edwarda...

- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.35 „Mąż pani ambasador” (1) - serial francuski
- 22.30 Festiwal Muzyki Rockowej „Jarocin '92” (1)
- 24.00 Panorama
- 0.10 Festiwal Muzyki Rockowej „Jarocin '92” (2)

## NIEDZIELA - 9 sierpnia

### PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
- 8.00 Rolnictwo na świecie
- 8.15 Przystanki codzienności
- 8.35 Notowania - program red. rolnej
- 9.00 „Wyspa skarbów” (2)
- 10.30 „Kartki z podróży” (6) - *Chicago*
- 11.15 Koncert życzeń
- 11.55 „Czas teraźniejszy, czas przeszły” - film dok.
- 12.20 Tydzień
- 13.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 15.30 „Rhytmick” - program rozrywkowy
- 16.10 „Zagle '92”
- 16.40 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.10 „Zawsze się znajdzie jakaś robota” (2)

Kontynuacja wyświetlanego w ubiegłym roku serialu „Kim jest ten chłopak”. Poznaliśmy wtedy sympatyczną, francuską rodzinę, w której matka, Maria, miała nieustające kłopoty z wychowaniem dwóch córek. W końcu dochodzi do konfliktu z urzędem podatkowym.

- 21.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92 - uroczystość zamknięcia igrzysk
- 24.00 Gdybym był królem

### PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 Film dla niesłyszących - „Zawsze się znajdzie jakaś ronota” (2)
- 8.45 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 8.50 Powitanie
- 9.00 „Szczęśliwe rodziny” (2) - niemiecki film dok.
- 9.30 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 13.00 Halo, lato!
- 14.30 Droga ku wojnie (4)
- 15.20 Halo, lato!
- 15.25 Godzina z Hanna Barbera
- 16.25 Halo, lato!
- 16.30 Panorama
- 16.45 „Rodzinny bumerang” (12) - serial austral.-ang.
- 17.10 Spotkanie z balladą
- 18.00 „Alternatywy 4” (6) - serial TVP

Stanisław Nareja, reżyser serialu, zastąpił w historii polskiego kina jako autor komedii. Spod jego ręki wyszła m.in. „Przygoda z piosenką”, „Małżeństwo z rozsądku”, „Poszukiwany, poszukiwana”, „Miś”, „Brunet wieczorową porą”. Reżyser zmarł przedwcześnie przed dwoma laty

- 19.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 21.00 Panorama
- 21.30 Halo, lato!
- 21.40 „Pragnienie” - film fab. prod. austral.
- 23.15 Festiwal Muzyki Rockowej „Jarocin '92”
- 24.00 Panorama
- 0.10 Halo, lato!

## PONIEDZIAŁEK - 10 sierpnia

### PROGRAM I

- 16.00 Program dnia
- 16.05 Teleferie z „Luzem”
- 17.00 Telexpress
- 17.20 „Alf” - serial USA
- 17.45 „Antena”
- 18.25 „Bajki i legendy Luwru: „Przygody Perusza” - fil. prod. franc.
- 18.20 Londyńskie pracownie
- 18.30 Podróże na kresy - „Za Niemnem” - film dok. S. Auğuścika
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 Teatr Telewizji: Gabriela Zapolska - „Moralność pani Dulskiej”

To bodaj najchętniej inscenizowana sztuka w Teatrze TV. Tym razem przeniesienia na ekran dramatu Zapolskiej podjął się Tomasz Zygadło (wcześniej zrealizował „kinowo”: „Cmę”, „Śmierć Johna P.”, „Sceny dziecięce z życia prowincji”). Do kreowania głównych ról zdołał namówić A. Seniuk, J. Michałowski, M. Komornicka

- 22.15 Śpiewajmy poezje - Olsztyn '92
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 Kino europejskie: „Bezprawie” - film fab. prod. radz.
- 0.30 Zakończenie programu

### PROGRAM II

- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Ojczyzna - polszczyzna”
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Spotkanie z magią” - ang. program rozrywkowy
- 19.20 Aktualności - fotel „dwójki”
- 19.30 Galeria „dwójki” - Alicja Wahl

Alicja Wahl to jedna z najwybitniejszych polskich graficzek. Wraz z siostrą Bożeną, stworzyła szkołę narodowego, kłpiącego z rzeczywistości rysunku. Żyjąc w kieracie stanu wojennego, ożywiałyśmy się, oglądając satyryczne „kreski” Andrzeja Mieczki, Sawki, Czeczota, czy właśnie siostr Wahl

- 20.00 Koncert antypiracki (powtórzenie)
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Raport „dwójki” przedstawia: „Polska ropa”
- 22.00 „Bohaterowie” (4, ost.) - serial prod. ang.-austral.
- 23.00 Maraton trzeźwości
- 23.40 Msza kreolska, arie Ramireza
- 24.00 Panorama

## WTOREK - 11 sierpnia

### PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie - „Kolorowe lato” oraz serial „Kolorowe lato”
- 10.05 „Family album” - amerykański kurs jęz. ang.
- 10.30 „Dynastia” serial prod. USA (147)
- 11.20 „Świat roślin” - „Niebezpieczne rośliny” - film dok. prod. czechosł.
- 11.50 „Las” - film dok. J. Wałancika
- 12.00 Wiadomości
- 16.20 Program dnia
- 16.25 Kino teleferii - „Znak orła” - serial TVP
- 17.00 Telexpress
- 17.20 „Cyrk Humberto” - serial prod. czechosł.
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.10 „Dynastia” (147) serial prod. USA
- 21.00 Tyłko w „jedynce”
- 22.15 „Telemuzak” - Magazyn Muzyki Młodzieżowej
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 22.55 „Weanie”
- 23.25 „Maestro” (2) - XVII w. - *Monteverdi*
- 0.20 Zakończenie programu

### PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Kapitan Planeta i Planetarianie”: „*Drapieżnik*” - serial USA
- 8.55 „Pokolenia” serial prod. USA
- 9.15 Teleklinik dr A. Kaszpirowskiego
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Moja modlitwa
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Cudowne lata” (58) - serial prod. USA
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 Pokolenia - serial prod. USA
- 19.20 Rozmowy o Rzeczywistości - program A. Małachowskiego
- 19.30 Neptun TV przedstawia - „*Kazik*”
- 20.00 Wielki sport - *motomax*
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Facet nie do zarcia” - film USA.

Kolejna porcja sensacyjnej rozrywki. Nie zdradzając bliższych szczegółów, zasiądnym przed ekranami z pewnością, że czeka nas kolejna doza thrilleru. Sam tytuł sugeruje wielkie emocje; fabuła, aczkolwiek skomplikowana, podąża za nim

- 23.10 Generał Władysław Anders - film dok. Z. Wawru
- 24.00 Panorama

## ŚRODA - 12 sierpnia

### PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie
- 10.05 „Pod jednym dachem” - serial prod. czechosł.
- 11.30 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
- 11.50 „Swego nie znacim...”: Katalog zabytków
- 12.00 Wiadomości
- 16.20 Program dnia
- 16.25 Kino teleferii: „Znak orła” - serial TVP
- 17.00 Telexpress
- 17.20 „Bill Cosby show” - serial prod. USA
- 17.45 „Prawa miłości” - serial dok. prod. ang. - serial dok. prod. ang.
- 18.35 Londyńskie pracownie
- 18.45 10 minut dla ministra pracy
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Studio sport
- 22.00 Moje miejsce
- 22.15 Międzynarodowy Piknik Country - Sopot '92
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Życie Kamila Kuranta” (4) - serial TVP
- 23.55 Zakończenie programu

### PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Piłkarze” - serial animowany prod. jap.
- 8.55 „Pokolenia” serial USA
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport
- 16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Historia cyrku” (5) - film dok. prod. franc.
- 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
- 19.20 Cienie życia: *Rosjanie na saksach*
- 19.30 Wielka piłka
- 20.00 „Odecieć stąd” (7) - serial USA
- 20.45 Zwiedzisz w jednym dniu - Samodzielny Przewodnik Znaczców Sztuki
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 Zaproszenie do Teatru 100 - „Markietanki”
- 23.00 Przegląd kronik filmowych
- 23.30 „Czarne - białe” - film dok. M. Ślesickiego
- 24.00 Panorama

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego 6, tel/fax. 230-44 (Krzysztof K. Klich)

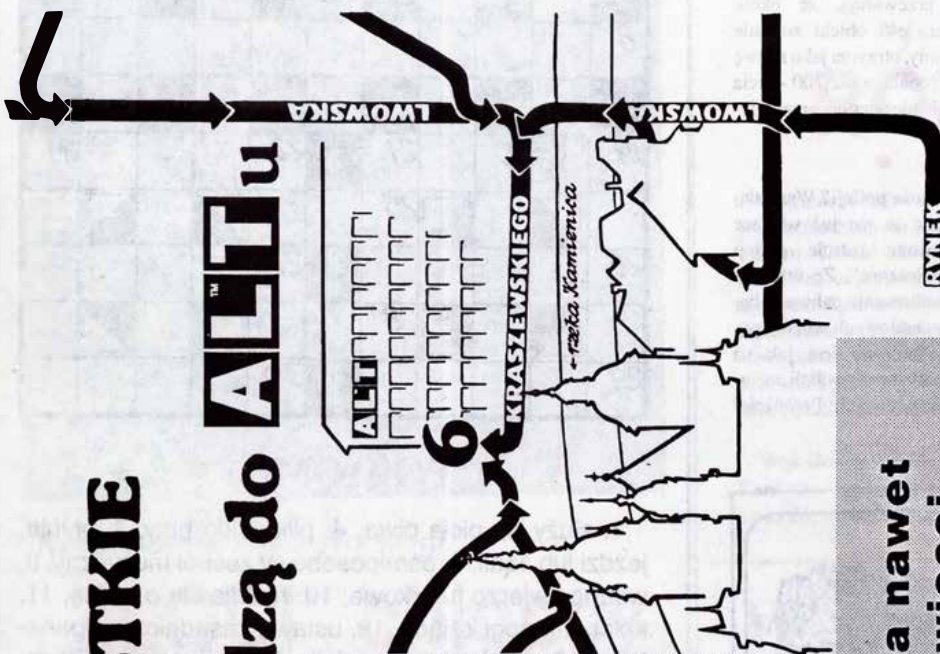
DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.



TANIEJ NIŻ INNI, A LEPIEJ, SZYBCIEJ I SYMPATYCZNIEJ

**WSZYSTKIE drogi prowadzą do ALT u**



**wykonuje wszystko**

- WIZYTÓWKI
- PAPIERY
- FIRMOWE
- PLAKATY
- AFISZE
- ULOTKI
- REKLAMOWE
- GAZETY
- CZASOPISMA
- KSIĄŻKI
- KATALOGI
- FOLDERY
- PROSPEKTY
- BROSZURY
- ZAPROSZENIA
- IDENTYFIKATORY
- ETYKIETY
- METKI
- KLEPSYDRY
- DRUKI
- AKCYDENSOWE

**a nawet więcej**

- PROJEKTOWANIE
- OPRACOWANIE GRAFICZNE
- OPRACOWANIE EDYTORSKIE
- FOTOGRAFIĘ
- UŻYTKOWO-REKLAMOWĄ
- SKŁAD TEKSTÓW
- SKANOWANIE ZDJĘĆ I GRAFIK
- WYDRUKI NA DRUKARKACH LASEROWYCH

PIERWSZY NA SADECCZYNIE PROFESJONALNY SKŁAD KOMPUTEROWY KRZYSZTOFA K. KLICHA  
33-300 Nowy Sącz  
ul. Kraszewskiego 6  
tel./fax (0-18) 230-44



firma z 42-letnią tradycją budowlaną



## PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

### ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie filiz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej

© ALT

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdzicie kto świadczy tańsze usługi od NAS! PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20



# w sądeckim MAGLU

NIZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

Wczesny Roman Groszek. Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu nabyło ostatnio od prywatnej osoby obraz znakomitego sądeckiego malarza *Adama Walczyńskiego*. Obraz olejny jest portretem dziecka w wieku sześciu lat i artysta zatytułował go „Dziudzio”. Olej pochodzi z 1937 roku i przedstawia małego Romana Groszka z zabawkami.

(J)

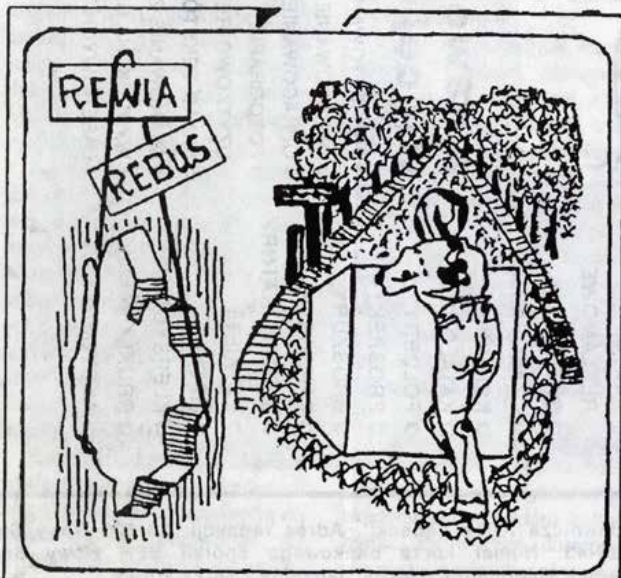
**Kulisy parlamentarne.** Senator *Krzysztof Pawłowski* mógł, ale nie musiał zostać ministrem. Nie przyjął propozycji zostania ministrem przemysłu, gdyż uważa obecne struktury rządu za nieefektywne. Poza tym, jak stwierdził publicznie, nie pcha się do stanowisk. Kolejny Sądcezanin w parlamencie, *Józef Oleksy* (aktualnie przebywa w domu rodzinnym, a właściwie bloku na osiedlu Millenium), jest szanowany przez innych parlamentarzystów, nawet najbardziej zagorziałych przeciwników politycznych. Lubiany jest zwłaszcza za wysokie poczucie humoru. Członkowie Partii Chrześcijańskich Demokratów w zdecydowanej większości lubią posła Oleksego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Coraz większą karierę w parlamencie robi poseł *Zygmunt Berdychowski*. Zdaniem obserwatorów, ma duży instynkt

polityczny. Czy dlatego zmienia barwy partyjne na Sojusz Ludowo - Chrześcijański?

**Krzysztof Niewiara** pomysłodawcą nazw. Znany w branży handlowej członek Zarządu Miasta *Krzysztof Niewiara* ostatnio para się wymyślaniem nazw sklepów. Jego debiutem na tym polu było nazwanie nowego sklepu PHS - u przy ul. Krafcowej w Nowym Sączu - „DZIUPLA”

Z kolei wiceprezydent miasta *Marian Cycoń*, za kilkuletnie starania dotyczące budowy hali sportowo - widowiskowej, otrzymał od znajomych pseudonim „HALA”. Nie mylić z imieniem żeńskim. Złośliwi przewidują, że około 2000 roku, jeśli obiekt zostanie wybudowany, otrzyma jako nazwę imię M. Cyconia, a nie 700 - lecia miasta, jak pierwotnie przewidywano.

**Kto pomoże policji?** Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce zmotoryzowane patrole policji zostaną „spieszzone”. Ze względu na ostre limitowanie paliwa w bakach samochodowych wozów policyjnych, benzyny jest jak na lekarstwo. Komendy policji apelują do władz gminnych: Pomóżcie!



## REBUS KOŁOWY JEDNOSYTUACYJNY

o początkowych literach: K.N.D.P. (licencja: i=j)  
Rebus nadesłał: p. Marek Listwan (LIMA) z Krynicy.

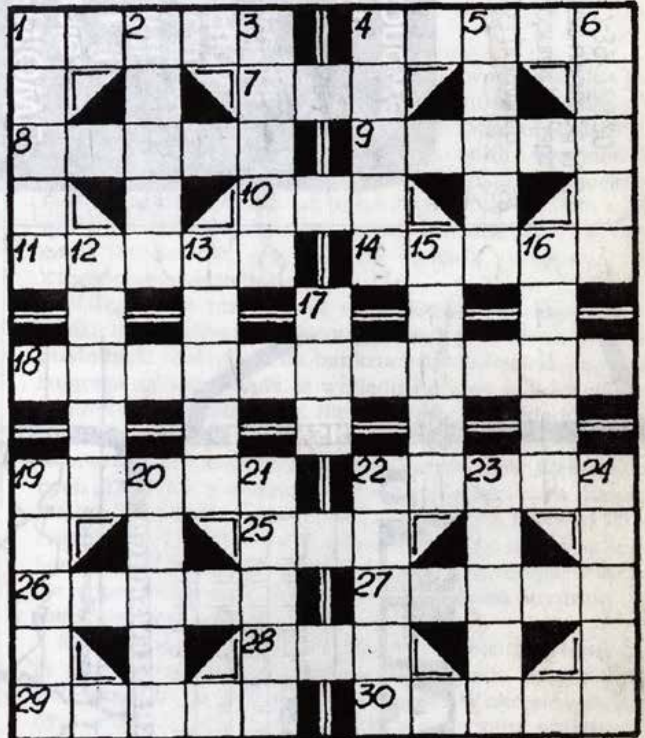
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek z nr 26 „Głosu Sądeckiego” nagrodę wylosował pan **Tadeusz Dobrowolski** z Nowego Sącza.

Nagrody w towarze lub gotówce ufundowała firma „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22 i Jagiellońska 17a, która oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć. Kupon uprawniający do odbioru nagród wysłamy pocztą. Prosimy zgłaszać się do sklepów „Foto - Mikron” osobiście.

O oto rozwiązania krzyżówek z nr 26:

1. kamaszniczka, małżonka, szoner, koel, nika, termit, kormoran, karmelitanka.
2. Praca okrasza każdy positek.
3. parweniusz, Batumi, entuzjasta, miasto, szpotawość.

## KRZYŻÓWKA



### POZIOMO:

1. służy do picia piwa, 4. piłkarskie buty, 7. płynię, jeździ lub żądli, 8. ósmioosobowy zespół muzyczny, 9. wodne zwierzę futerkowe, 10. rozbija się o izbicę, 11. kolor, 14. nogi zająca, 18. ustawa zasadnicza w państwie, 19. wschodni naszyjnik, 22. miasto nad Pilicą, miejsce urodzenia gen. K. Pułaskiego, 25. stolica Baszkirii, 26. kamień piekielny, 27. złota - z bajki, 28. przyjaciel A. Mickiewicza, prezydent Filaretów, 29. wybierała się za morze, 30. kochaś z ekranu.

### PIONOWO:

1. ozdobny kwietnik, gazon, 2. smród, odór, 3. służy do gry w kometkę, 4. turecki żandarm, 5. znak Polaków w Niemczech, 6. jezioro w Finlandii, 12. kuzynka śledzia, 13. polska rzeka, 15. czasza z uchem, dzban, 16. składak na wodzie, 17. rodzaj, kategoria, 19. gigant, olbrzym, 20. lemoniada lub tonik. 21. dawna ręczna broń miotająca, 22. portowe miasto w Bułgarii, 23. znane uzdrowisko dziecięce, 24. roślinny motyw architektoniczny.

STANKOS